



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIII NR 48

WARSZAWA, 29 LISTOPADA 1970 R.

CENA 80 GR.

Uroczyste przebiegały tegoroczne obchody Dnia Nauczyciela. Przeszło 500-tysięczna rzesza nauczycieli, wychowawców, pracowników nauki i administracji szkolnej świętowała swój dzień. Protektorat nad obchodami Dnia Nauczyciela objął przewodniczący Rady Państwa, Marszałek Polski, Marian Spychalski.

W całym kraju odbyły się akademie, koncerty, spotkania nauczycieli z władzami państwowymi, przedstawicielami organizacji politycznych i społecznych, młodzieżą i rodzicami. Dzień Nauczyciela stał się dla całego społeczeństwa okazją do wyrażenia powszechnej, głębokiej wdzięczności wszystkim pedagogom za ich piękny, codzienny trud nauczania i wychowania, za ich ofiarną pracę z młodzieżą.

Już w przeddzień nauczycielskiego święta, a więc 19 listopada odbyła się w Belwederze podniosła uroczystość: zasłużeni wychowawcy młodego pokolenia — nauczyciele szkół podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych, wychowawczynie przedszkoli, wykładowcy wyższych uczelni, pracownicy nauki i administracji szkolnej zostali udekorowani odznaczeniami państwowymi, przyznanymi im przez Radę Państwa.

Na uroczystość przybyli członkowie najwyższych władz: Wł. Gomułka, M. Spychalski, J. Cyrankiewicz, I. Łoga-Sowiński, J. Tejchma, J. Szydłak, Z. Moskwa oraz sekretarz Rady Państwa — L. Stasiak.

Obecni byli również: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — A. Werblan; ministrowie: oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński oraz zdrowia i opieki społecznej — prof. dr J. Kostrzewski, a także szef kancelarii Rady Państwa — E. Boratyński, prezes Zarządu Głównego ZNP — M. Walczak i przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

Obecnych na uroczystości w Belwederze powitał przewodniczący Rady Państwa, Marszałek Polski, M. Spychalski. Złożył on gratulacje odznaczonym nauczycielom i przekazał — za ich pośrednictwem — serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszych sukcesów wszystkim pedagogom.

Partia i rząd — stwierdził między innymi przewodniczący Rady Państwa — przywiązują wielką wagę do rozwoju wiedzy i oświaty oraz wychowania obywateli.

Polska Ludowa ma w tym zakresie poważne osiągnięcia, które możemy korzystnie porównywać z wieloma krajami. M. Spychalski podkreślił w swym wystąpieniu, że szkolnictwo w Polsce dysponuje niemałą bazą, a państwo przeznacza na ten cel w dalszym ciągu poważne środki. Obecnie — jak powiedział przewodniczący Rady Państwa — stoją przed nami poważne zadania, w dziedzinie dalszego rozwoju szkolnictwa, kształcenia i wychowania młodego pokolenia. Szczególnie ważne są zadania szkoły w zakresie wychowania obywatelskiego młodzieży. Szkoły powinny odgrywać jeszcze większą rolę w kształtowaniu człowieka socjalizmu między innymi przez wiązanie pracy szkoły z rodziną i szeroko pojętym środowiskiem społecznym.

W zakończeniu swego przemówienia M. Spychalski wyraził głębokie przekonanie, że nasze szkolnictwo wypełniać będzie swoje zadania z najlepszym pożytkiem dla dobra młodego pokolenia, na rzecz dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego w

UZNANIE SZACUNEK ZAUFANIE



W Belwederze



Minister Henryk Jabłoński dekoruje koleżankę Marię Lopatkową

naszym kraju i rozkwitu Polski Ludowej.

Po wystąpieniu przewodniczącego Rady Państwa odbyła się dekoracja wyróżnionych nauczycieli. Aktu tego dokonali: Władysław Gomułka, Marian Spychalski i Józef Cyrankiewicz. (Listę odznaczonych zamieszczamy na stronie 2 i 3).

W imieniu odznaczonych podziękował prof. dr Leonard Sosnowski.

Następnie odbyło się spotkanie, podczas którego nauczyciele poinformowali w bezpośrednich rozmowach przedstawicieli najwyższych władz o swojej pracy zawodowej i działalności społecznej. Podczas spotkania wygłosił przemówienie I sekretarz KC PZPR — Wł. Gomułka. (Tekst przemówienia drukujemy na stronie 3).

*

Również 19 listopada w siedzibie Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego trzydziestu zasłużonym nauczycielom i profesorom wyższych uczelni wręczono Medale Komisji Edukacji Narodowej (nazwiska nagrodzonych podajemy na str. 3 i 4).

W uroczystości uczestniczyli między innymi: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — A. Werblan oraz prezes ZG ZNP — M. Walczak.

Minister H. Jabłoński w swym przemówieniu stwierdził, że tak nauczycieli, jak i profesorów wyższych uczelni łączą wspólna praca — wychowanie człowieka. „Chcemy wychować człowieka na miarę naszych czasów” — powiedział minister.

W imieniu odznaczonych, za wyróżnienie podziękował prof. dr J. Z. Jakubowski z Uniwersytetu Warszawskiego.

*

Z okazji Dnia Nauczyciela członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — J. Tejchma spotkał się z przedstawicielami Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli ZG ZNP. W spotkaniu uczestniczyła przewodnicząca sekcji — Alicja Zawadzka, wiceprzewodnicząca — Maria Szymankiewicz oraz sekretarze sekcji — Lidia Górniak i Irena Świątnicka. Mówiono o dorobku, problemach i zadaniach wychowania przedszkolnego w Polsce, o jego znaczeniu w całym systemie oświatowo-wychowawczym.

*

Nagrody i odznaczenia z rąk ministra kultury i sztuki L. Motyki otrzymali także wyróżniający się pracownicy szkół ogólnokształcących i artystycznych oraz działacze oświatowi.

*

W związku z obchodami nauczycielskiego święta warto dodać, że 19 listopada w gmachu Zarządu Głównego ZNP odbyło się spotkanie odznaczonych w Belwederze pedagogów z członkami kierownictwa resortu oświaty oraz Zarządu Głównego ZNP. Obecni byli również goście zagraniczni: Marius Desal — sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Nauczycielskich Związków Zawodowych; Paul Ruhig — przewodniczący Związku Nauczycieli NRD; Hana Rózičkova — przewodnicząca Związku Pracowników Nauki i Oświaty CSRS oraz Libor Vozar — przewodniczący Związku Nauczycieli Słowacji. Goście zostali zaproszeni do Polski przez Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego z okazji Dnia Nauczyciela.

NAGRODZENI ZA TRUD

Z okazji Dnia Nauczyciela wielu pedagogów, pracowników nauki, działaczy oświatowych w całym kraju udekorowanych zostało w dowód uznania za ofiarną pracę odznaczeniami państwowymi.

ODZNACZENI W BELWEDERZE

TYTULEM HONOROWYM „ZASŁUŻONY NAUCZYCIEL PRL”

prof. dr Antoni Basifski — UMK w Toruniu, woj. bydgoskie; Edmund Ciesielski — dyrektor Liceum Pedagogicznego i Technikum Gospodarki Wodnej w Sulechowie, woj. zielonogórskie; Czesława Kilch — kierownik Szkoły Podstawowej w Luboszcach, woj. opolskie; Kazimierz Krupa — dyrektor CEZAS w Lublinie; Włodzimierz Lubieniecki — dyrektor Technikum Hutniczego w Czechowicach-Dziedzicach, woj. katowickie; Stanisław Fegiel — kierownik Państwowego Domu Dziecka w Otwocku, woj. warszawskie; Jan Młynarczyk — dyrektor Technikum Budowy Okręgu w Gdańsku-Wrzeszczu; Józef Piłiński — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Białymostku, woj. podlaskie; Felicja Smokowska — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 77 w Łodzi; Konstanty Stankiewicz — dyrektor IX Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu; prof. dr Stefan Ziemiński — Wyższa Szkoła Rolnicza w Lublinie;

SZTANDAREM PRACY I KLASY:

prof. dr Leonard Sosnowski — dziekan Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego;

SZTANDAREM PRACY II KLASY:

prof. dr inż. Eugeniusz Hildebrandt — Politechnika Warszawska

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI:

Stanisława Błachno — zastępca dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej stopnia podstawowego i licealne w Bytomiu; Kamila Błońska — kierowniczka Przedszkola nr 11 w Olsztynie; Maria Cywińska — dyrektor Zasadniczej Szkoły Odzieżowej w Bartoszycach, woj. olsztyńskie; Bolesław Gajdzica — kierownik Szkoły Podstawowej w Kaczycach, woj. katowickie; Antoni Gregor — dyrektor Technikum Przemysłu Drzewnego w Żywcu, woj. krakowskie; Helena Grzenia — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Kłebowie, woj. gdańskie; Włodzimierz Gulewicz — kierownik Szkoły Podstawowej w Suraju, woj. białostockie; Maria Karasińska — kierownik Szkoły Podstawowej w Nowej Sarzynie, woj. rzeszowskie; Paweł Koza — kierownik Szkoły Podstawowej w Błękawie, woj. koszański; Maria Lachman — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Lesku, woj. rzeszowskie; Lech Łabaj — nauczyciel Technikum Mleczarskiego w Rzeszowie; prof. dr Leon Lewandowski — Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; prof. dr Mieczysław Lubiniński — rektor Politechniki Warszawskiej; Janina Musiała — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Brzeźnie, woj. łódzkie; doc. Józef Pakulski — Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie; Maria Pleśnarska — dyrektor Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli w Toruniu, woj. bydgoskie; Stanisław Plewiński — kierownik Szkoły Podstawowej w Bodzentynie, woj. kieleckie; Tadeusz Polatyński — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Bydgoszczy; Władysław Rodziewicz — kierownik Szkoły Podstawowej w Srokowie, woj. olsztyńskie; Aniela Rusek — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Ziębicach, woj. wrocławskie; prof. dr inż. Jerzy Rzyśko — Politechnika Warszawska; Andrzej Samsik — kierownik Szkoły Podstawowej w Jasienicy, woj. szczecińskie; Jadwiga Sawicka — kierowniczka Przedszkola nr 89 w Krakowie, członek Centralnej Sekcji ZNP; doc. dr hab. Witold Sierpiński — dziekan Wydziału w SGPIS w Warszawie; Zofia Słobodzian — nauczycielka Szkoły Podstawowej przy Sanatorium w Otwocku, woj. warszawskie; Henryk Smoluchowski — nauczyciel Technikum Hodowlano-Drobiarskiego w Piasecznie, woj. warszawskie; mgr inż. Maria Sorokowska — nauczycielka Technikum Włókienniczego w Bielsku Białym, woj. katowickie; Zofia Teraźniewska — kierownik Szkoły Podstawowej w Januszewie, woj. poznańskie; Tadeusz Trabiński — kierownik Szkoły Podstawowej w Cegłowie, woj. warszawskie; Władysław Wodarczyk — zastępca dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 w Kluźborku, woj. opolskie;

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

Jan Czupnik — kierownik Szkoły Podstawowej w Czarnoyzłach, woj. łódzkie; Florentyna Dziwulska — nauczycielka Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie; mgr Jerzy Dzikowski — dyrektor Technikum Chemicznego w Łodzi; doc. dr hab. Antoni Jaferek — prorektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie; Czesław Gruszczyński — nauczyciel Technicznych Zakładów Naukowych w Skarżysku Kamiennym, woj. kieleckie; Tadeusz Jaskłowski — kierownik Szkoły Podstawowej nr 63 w Warszawie; Eugenia Jaskiewicz — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 2 w

(Dalszy ciąg na str. 3)

UZNANIE • SZACUNEK • ZAUFANIE

(Dokończenie ze str. 1)

ciela. Wzięli także udział w uroczystościach wojewódzkich.

W miłej i serdecznej atmosferze przebiegało spotkanie z nauczycielami-instruktorem harcerskim w Głównej Kwaterze ZHP. Uczestniczyli w nim między innymi: przewodniczący Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa — minister Henryk Jabłoński oraz naczelnik ZHP — Stanisław Bohdanowicz.

Naczelnik ZHP podziękował serdecznie nauczycielom za ich aktywny i ofiarny udział w pracy organizacji harcerskiej, przypominając jednocześnie, że wśród 73-tysięcznej rzeszy instruktorów znajduje się aż 50 tys. nauczycieli. A zatem 65 proc. instruktorów to nauczyciele.

Z okazji święta wychowawców wyróżniający się nauczyciele-instruktorzy zostali udekorowani odznaczeniami państwowymi o-

Na spotkaniu nauczycieli z „Ruchem” Zarząd Główny ZNP reprezentowali: wiceprezes Marian Rataj oraz sekretarz — Wiesława Król.

W prawdziwie serdecznej atmosferze upłynęło spotkanie z nauczycielami-działaczami LOP, zorganizowane przez Prezydium Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody w dniu 19 listopada, z okazji Dnia Nauczyciela. Mówiąc o dorobku organizacji (10 600 kół zrzesza dziś blisko 900 tys. członków, z czego 8 600 to koła młodzieżowe) prezes LOP — Wiesław Janiszewski podkreślił duży udział i zaangażowanie nauczycieli-opiekunów szkolnych kół LOP w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia w duchu poszanowania i ochrony zasobów przyrody. Składając nauczycielom życzenia pomyślności w pracy i życiu osobistym, prezes wyraził nadzieję, że dotychczasowa efektywna współpraca będzie nadal rozwijać się z pożytkiem dla naszej gospodarki narodowej. Ukoronowaniem miłej uroczystości było wręczenie nauczycielom Złotych i Srebrnych Odznak Ho-

kiego i Miejskiego z I sekretarzem Komitetu Łódzkiego PZPR — J. Szychalskim, sekretarzem CRZZ — W. Adamski, prezes ZG ZNP — M. Walczak oraz sekretarzem generalnym Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich — Marius Desal.

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi E. Kaźmierczak w swym przemówieniu poinformował zebranych o dorobku tego miasta w dziedzinie szkolnictwa, oświaty, nauki.

Uroczystym momentem akademii było udekorowanie zasłużonych nauczycieli odznaczeniami państwowymi i związkowymi. Tytuł „Zasłużonego Nauczyciela PRL” otrzymali: Józef Kamiński i Eugeniusz Szymkiewicz. Prof. dr Mieczysław Serwiński udekorowany został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymało ośmiu pedagogów, zaś 16 osób — Złote i Srebrne Krzyże Zasługi; 50 pedagogów udekorowano Złotymi Odznakami ZNP.

Prawie 3-tysięczna grupa aktywistów nauczycielskiego, reprezentująca 50-tysięczną rzeszę pedagogów oraz pracowników oświaty Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, spotkała się w Dniu Nauczyciela z kierownictwem wojewódzkich władz partyjnych i państwowych. W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierek, przewodniczący Prezydium WRN — Jerzy Ziętek oraz wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — Wit Drapich.

E. Gierek przekazał nauczycielom województwa katowickiego wyrazy wysokiego uznania za ich wkład w wychowanie młodego pokolenia oraz serdeczne życzenia sukcesów zawodowych, zdrowia i szczęścia w życiu osobistym. Złożył również podziękowanie nauczycielom-emerytom. I sekretarz KW PZPR przedstawił w swym wystąpieniu aktualny stan i perspektywy szkolnictwa w okręgu śląsko-zagłębiowskim, a także omówił zadania pedagogiczne i ideowo-wychowawcze w działalności szkoły.

Spotkanie nasze — stwierdził E. Gierek — odbywa się w ostatnich tygodniach bieżącej pięcioletki, w której — pokonując trudności piętrzące się na naszej drodze — dźwignęliśmy nasz kraj na wyższy szczebel rozwoju. Głównym czynnikiem wszystkich przemian jest i pozostanie człowiek, pozostaną kadry, od których w największym stopniu zależy sposób gospodarowania i jego wyniki. W przygotowaniu kadr — podkreślił mówca — grono pedagogiczne odgrywa rolę pierwszoplanową.

Przewodniczący Prezydium WRN — J. Ziętek udekorował 45 pedagogów wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej odznaczeniami państwowymi, nadanymi przez Radę Państwa. Cztery osoby otrzymały tytuł honorowy „Zasłużonego Nauczyciela PRL”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono 19 osób, zaś Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi — 22 osoby.

Szczególnie uroczyste charakter miały obchody Dnia Nauczyciela w Garwolinie. Przybył na nie zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Piotr Jaroszewicz. W uroczystościach wzięli również udział: I sekretarz KW PZPR — Henryk Skrobisz, sekretarz ZG ZNP — Franciszek Filipowicz, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — Bolesław Reł, kurator okręgu szkolnego — Tadeusz Ratyński, prezes Zarządu Okręgu ZNP — Franciszek Krysiak.

W godzinach przedpołudniowych — wicepremier Jaroszewicz dokonał otwarcia nowego budynku Szkoły Podstawowej nr 2. W czasie akademii zorganizowanej w szkole zabrał głos wicepremier przemawiając serdecznie do młodzieży i nauczycieli. Następnie odbyło się odświeżenie na nowo wybudowanym gmachu Domu Nauczyciela tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych nauczycieli w okresie hitlerowskiej okupacji oraz walk o utrwalenie władzy ludowej.

Dwóch z tych nauczycieli odznaczonych zostało pośmiertnie przez Radę Państwa wysokimi odznaczeniami: Władysław Olszewski — który zginął w czasie pełnienia obowiązków służbowych jako pełnomocnik rządu do spraw reformy rolnej — odznaczony Krzyżem Grunwaldu III klasy; Piotr Szełąg, pełniący w pierwszych latach powojennych funkcje komisarza ziemskiego — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie wręczył wicepremier żonie i córce pomordowanych.

W Domu Nauczyciela odbyło się z kolei spotkanie z aktywnym polityczno-oświatowym, podczas którego Piotr Jaroszewicz zapoznał zebranych z sytuacją polityczną i gospodarczą państwa.

W godzinach popołudniowych w miejscowym Domu Kultury zgromadziło się na uroczystej akademii ponad 400 nauczycieli z miasta i powiatu. W czasie akademii wygłosił przemówienie wicepremier. Przekazał on w imieniu partii i rządu wyrazy uznania dla trudnej i odpowiedzialnej pracy nauczycieli i wychowawców. Omówił też powojenny dorobek w rozwoju oświaty i nauki, wskazując jednocześnie na nowe poważne zadania, których wykonanie wymaga od nauczycieli zwiększonych wysiłków nad podnoszeniem jakości i efektywności pracy szkoły. Wiele uwagi Piotr Jaroszewicz poświęcił sprawom gospodarczym i aktualnym wydarzeniom międzynarodowym, akcentując rolę Polski w walce o pokój, bezpieczeństwo i rozszerzenie współpracy między narodami.

W czasie akademii żona zamordowanego nauczyciela, Aniela Olszewska udekorowana została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Poza tym dwóch nauczycieli otrzymało Złote Krzyże Zasługi, czterech — Srebrne, trzech — Brązowe, oraz dwóch — Złote Odznaki ZNP.

Uroczystość Dnia Nauczyciela była dla społeczeństwa miasta Garwolina ważnym wydarzeniem ze względu na uczestnictwo przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i rządowych. Zaś dla nauczycieli miasta i powiatu miała dodatkową wymowę: wicepremier Piotr Jaroszewicz jest z zawodu nauczycielem, w latach przedwojennych pracował jako nauczyciel i kierownik szkoły na terenie powiatu garwolińskiego.



Wicepremier Piotr Jaroszewicz wśród młodzieży Szkoły Podstawowej nr 2 w Garwolinie

Foto: T. Krokosa

raz Krzyżami za Zasługi dla ZHP. Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi wręczył wyróżnionym minister H. Jabłoński, zaś Krzyże za Zasługi dla ZHP — Stanisław Bohdanowicz.

Nauczycieli-działaczy wiejskich klubów prasy i książki „Ruch” gościła serdecznie w Warszawie Dyrekcja „Ruchu”. Na uroczystym spotkaniu ze Zjednoczeniem Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”, w którym uczestniczył jego dyrektor, E. Herbst, kilkudziesięciu nauczycieli pracujących w najbardziej aktywnych, wyróżniających się klubach — obdarowano nagrodami pieniężnymi oraz Małymi Encyklopediami PWN.

Wśród wyróżnionych znalazły się między innymi: polonistka — kol. Anna Wiącek z Nosówki w powiecie rzeszowskim, przewodnicząca społecznej rady klubu, prowadząca w nim między innymi zespół teatralny i recytatorski oraz matematyczka, kol. Regina Łysek z Buszkowa w powiecie bydgoskim, która prowadzi w buszkowskim klubie „Ruch” dziecięcy teatrzyk kukielkowy.

norowych LOP oraz skromnych nagród pieniężnych i książkowych. W spotkaniu uczestniczyli również: przedstawicielka Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — Maria Misiorny-Fitz z Departamentu Społeczno-Wychowawczego, Kuratorium Okręgu Szkolnego m.st. Warszawy reprezentował wizytator — Jarosław Kocan a Centralny Ośrodek Metodyczny — mgr Jajna Zdebska.

W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH

odbyły się w Dniu Nauczyciela uroczyste obchody tego święta, spotkania pedagogów z przedstawicielami władz, połączone z wręczeniem odznaczeń, dyplomów i nagród najbardziej wyróżniającym się i zasłużonym. Między innymi w sali Teatru Wielkiego w Łodzi odbyła się uroczysta akademii pod hasłem: „Nauczyciele w pierwszym szeregu budownictwa socjalizmu”. Na akademii przybyli: minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr H. Jabłoński, kierownictwo władz partyjnych Komitetu Wojewódz-

ŻYCZENIA I GRATULACJE

Z okazji Dnia Nauczyciela wpłynęło do Zarządu Głównego ZNP wiele depezb z życzeniami, podziękowaniami, gratulacjami dla tych, którzy uczą i wychowują naszą młodzież. Jest to skromny wyraz pamięci, uznania i podziwu dla przeszło półmilionowej rzeszy nauczycieli, działaczy oświatowych i związkowych.

Serdeczne życzenia pomyślności w pracy zawodowej, społecznej, w życiu osobistym przesłali: Centralna Rada Związków Zawodowych; minister spraw zagranicznych — Stefan Jędrzychowski; minister obrony narodowej — Wojciech Jaruzelski; minister żeglugi — Jerzy Szopa; minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Andrzej Giersz, szef Głównego Zarządu Politycznego WP, wiceminister obrony narodowej — Józef Urbanowicz; Dowództwo Marynarki Wojennej PRL; Dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojskowego, kierownictwa organizacji młodzieżowych — ZMS, ZMW, ZSP i ZHP.

Depeze z życzeniami przysłały także liczne organizacje społeczne w kraju, stowarzyszenia, zarządy główne związków zawodowych różnych branż, a więc Związek Zawodowy Pracowników Poligrafii; Pracowników Państwowych i Społecznych; Metalowców, Chemików; Pracowników Łączności; Służby Zdrowia; Energetyki; Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego; Handlu i Spółdzielczości; Marynarzy i Portowców oraz Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego. Ponadto wpłynęły życzenia od Krajowej Rady Kobiet Polskich, Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Ligi Obrony Kraju, Instytutu Matki i Dziecka, Naczelnej Rady Spółdzielczej, Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych, PCK, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, TPPR, Ligi Ochrony Przyrody, Centralnego Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych,

Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada”, Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i wiele innych.

Napłynęły również depeze z zagranicy. Serdeczne słowa uznania otrzymali nasi nauczyciele od Centralnego Komitetu Związków Zawodowych Pracowników Oświaty, Szkoły Wyższej i Instytutów Naukowych w Moskwie; życzenia przesyłała również w imieniu własnym i całego zespołu Nadieżda Parfionowa — redaktor naczelny „Uczcielskiej Gaziety”.

Nie brakowało też życzeń indywidualnych. Przysłała je między innymi Stanisława Kijewska z Pięcka, komendant Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej — J. Kowalski, Ahmed Mohammed Ali Abdulla — Sudańczyk, który mieszka obecnie w Poznaniu.

„Pragnę złożyć Związkowi Nauczycielstwa Polskiego — pisze w imieniu Związku Socjalistycznego Nauczycieli Sudanu — najserdeczniejsze życzenia owocnej działalności na polu krzewienia oświaty w Waszym kraju, który jest moją drugą ojczyzną”.

Nadeszły też depeze z gratulacjami i życzeniami z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie i Katowicach, jak również z Wydziału Oświaty w Żarach i Zarządów Okręgów ZNP w Lublinie, Katowicach, Bydgoszczy, Krakowie, Zielonej Górze. Z życzeniami pospieszyły oddziały powiatowe w Pińczowie, Bielsku Podlaskim, Krośnie, Cześćchowiu oraz Rada Zakładowa ZNP przy WSE w Poznaniu oraz Koło Uczniów Władysława Spasowskiego.

Wiele wzruszających życzeń przysłał też uczniowie ze szkół całego kraju. Między innymi Samorząd Uczniowski przy Szkole Podstawowej nr 13 w Pabianicach, młodzież ze szkoły podstawowej w Wolborzu, jak również młodzież Zasadniczych Szkół Poligraficznych, która w pięknych słowach dziękuje wychowawcom za ich ofiarną pracę, życzliwość i wyrozumiałość: „Za Waszą cierpliwość nieprzebraną, za poprawianie naszych błędów, za to, że dzwonek jest co rano, że z nas też kiedyś ludzie będą...”



Władysław Gomułka dekoruje Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Stanisława Plewińskiego — kierownika Szkoły Podstawowej w Bodzentynie

Nauczycielstwo wnosi olbrzymi wkład do wszystkich osiągnięć Polski Ludowej

Przemówienie towarzysza WŁADYSŁAWA GOMUŁKI

Pragnę przede wszystkim przyłączyć się do tych życzeń, które złożył Wam przewodniczący Rady Państwa, towarzyszy Szychalski, z okazji przyznania Wam przez Radę Państwa i wręczenia w dniu dzisiejszym orderów i odznaczeń, na które zasłużyliście wkładem swojej pracy w wielkie dzieło rozwoju i budowy oświaty i nauki w Polsce. Równocześnie niech mi wolno będzie korzystając z tej okazji, złożyć na Wasze ręce, jak też na ręce przedstawicieli władz naczelnych Związku Nauczycielstwa Polskiego gorące i serdeczne pozdrowienia dla wielkiej ponad półmilionowej rzeszy nauczycieli i wychowawców z okazji Dnia Nauczyciela, corocznie obchodzonego w naszym kraju.

O randze społecznej nauczyciela, o wadze jaką władza ludowa, jaką partia nasza przywiązuje do rozwoju oświaty i nauki nie trzeba chyba w tym gronie mówić. Mówią bowiem same za siebie fakty, mówią liczby, mówią chociażby to, że w szkołach wszystkich stopni, poczynając od szkół podstawowych, kończąc na uczelniach wyższych uczy się i kształci około 7 mln 300 tys. dzieci i młodzieży. A więc duża część naszego narodu.

O naszych osiągnięciach i sukcesach na polu upowszechniania oświaty i kształcenia świadczy również taki fakt, że już w tym roku szkolnym około 86 proc. absolwentów szkół podstawowych kształci się dalej, bądź w liceach ogólnokształcących, bądź w technikumach i w szkołach zawodowych. Ta wielka liczba młodzieży kształcącej się, rozwijającej swoją wiedzę, nabywającej kwalifikacje świadczy najlepiej o kierunku polityki partii i rządu wobec młodego pokolenia, jak w ogóle o kierunku naszej polityki w budownictwie nowego ustroju społecznego.

Nie ulega wątpliwości, że nauczycielstwo wniosło i wnosi olbrzymi wkład do tych wszystkich osiągnięć, które kraj nasz uzyskał w okresie ostatnich lat dwudziestu sześciu i które rokrocznie są pomnażane. Jest nie do pomyślenia, ażeby można było osiągnąć sukcesy na różnych polach, w różnych dziedzinach życia gospodarczego, społecznego, politycznego bez tego wielkiego wkładu, jaki wnosi nauczycielstwo do ogólnego dorobku Polski Ludowej. To właśnie określa pozycję

nauczycieli i wychowawców. Jednocześnie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że życie nie stoi w miejscu, że wszystkie jego dziedziny rozwijają się, udoskonalają i w miarę tego ogólnego rozwoju musi się udoskonalać, ulepszać programy i metody nauczania oraz wychowywania młodzieży, poczynając od szkół podstawowych, kończąc na wyższych uczelniach.

Dlatego też rozwój, rozszerzenie i przystosowywanie do potrzeb gospodarki narodowej systemu oświatowego, programów nauczania i programów kształcenia nie jest zadaniem jednorazowym, lecz ciągłym, które stoi przed wszystkimi instytucjami, bezpośrednio lub pośrednio zobowiązanymi do ulepszenia programów nauczania i kształcenia. W tym zakresie czynimy postępy. Przeszliśmy na powszechny system 8-klasowej szkoły podstawowej, obecnie ulepsza się nowe programy szkolne.

Pewnym sprawdzianem, miernikiem tego, co daje szkoła, jeśli chodzi o poziom kształcenia, zwłaszcza w szkołach wyższych oraz w średnich szkołach technicznych, jest praktyka zawodowa tych młodych ludzi, którzy opuszczają mury szkolne i wchodzi bezpośrednio do procesu produkcji. Trzeba z pełnym samokrytycyzmem powiedzieć, że na tym odcinku gospodarka nasza odczuwa jeszcze poważne niedostatki. Każdy z Was wie doskonale, w jakim stopniu nasycony jest przemysł kadrą inżyniersko-techniczną. Nasycenie ilościowe jest bardzo duże, nieraz dorównuje albo nawet przewyższa kraje wysoko rozwinięte. A jednak ta ilość jeszcze nie przekształciła się w odpowiednią jakość, gdyż nasz przemysł w wielu jeszcze dziedzinach nie dorównuje poziomowi, który osiągnął przemysł krajów wysoko rozwiniętych. Rzecz jasna, że byłoby uproszczeniem, gdybyśmy przyczynę tego sprowadzali wyłącznie do kadry inżynierskiej. Wchodzi tutaj w grę cały szereg czynników wywierających mniejszy czy większy wpływ na postępy techniki i nowoczesności produkcji. W ostatecznym rachunku o wszystkim decyduje jednak człowiek, a właśnie w dziedzinie postępu technicznego tym człowiekiem, który spełnia rozstrzygającą rolę, jest absolwent szkoły wyższej, inżynier specjalista. Dlatego tak wielką wagę

przywiązywać należy do podnoszenia poziomu nauczania w naszym szkolnictwie. Zadanie to stało przed nami w przeszłości, stoi dzisiaj i stać będzie w latach przyszłych.

Musimy nadać za postępem. Każdy z Was wie z własnej praktyki szkolnej, że uczniowie, którzy nie nadążają, którzy zostają w tyle za innymi, w konsekwencji przechodzą nieraz osobiste dramaty, narażeni są na trudności są mniej cenieni. Jeśli tak istotną rolę odgrywa sprawa nadążania za postępem w życiu jednostki, to o wiele ważniejsza staje się ona, jeśli chodzi o państwo, o kraj, o naród. Nie wolno narodowi, zwłaszcza narodowi polskiemu, który przez wiele lat pozostawał w tyle, nie wolno mu nie nadążyć. Za pozostanie w tyle bardzo drogo się płaci i chyba nikt lepiej od Was — nauczycieli — nie wie, jak drogo w naszej historii musieliśmy za to płacić. Są to sprawy ważne i powinni je rozumieć przede wszystkim wychowawcy, jak również nie wolno ich zaniedbywać kierownikom państwa i partii, która sprawuje przewodnią rolę w naszym kraju i na której ciąży szczególna odpowiedzialność.

Mamy wiele problemów do rozwiązania w dziedzinie oświaty, zarówno programowych, jak i organizacyjnych. Ciągłe spotykamy się z faktami świadczącymi o poważnych brakach w zakresie planowania oświaty, zwłaszcza szkolnictwa zawodowego. W rezultacie w poszczególnych regionach kraju część absolwentów szkół zawodowych czy techników nie znajduje zatrudnienia, a równocześnie brak jest wykwalifikowanych sił roboczych, w innych zawodach na tym samym terenie.

Mamy również zjawisko ucieczki pewnej części młodzieży od nauk ścisłych. Na takie kierunki kształcenia w szkołach wyższych, jak matematyka i fizyka, nauki ścisłe w ogóle, nieraz zgłasza się niedostateczna liczba kandydatów przy nadmiarze w innych dziedzinach. To też wynika z określonych słabości nauczania na szczeblach niższych, przede wszystkim w liceach ogólnokształcących.

Dlatego jest ważną sprawą, ażeby w szkołach średnich bardziej intensywnie rozwijać kształcenie w zakresie nauk ścisłych. Zostało to zresztą już podjęte. Jak mnie informowano, już w tym roku około 10 proc. klas pierwszych liceów ogólnokształcących zostało sprofilowanych w kierunkach matematyczno-fizycznych. Jest to słuszne i w przyszłości należy dalej iść w tym kierunku.

Szczególnie wielkie zadania stoją przed uczelniami wyższymi w dziedzinie bezpośredniego powiązania z praktyką, a w szczególności w dziedzinie powiązania szkół technicznych z przemysłem. Na ten temat niemało mówiliśmy na IV Plenum i niemało pisze na ten temat prasa. Wszystko to są sprawy niezmiernie wagi. Dlatego nie traktujcie przybycia członków kierownictwa partii i rządu na to spotkanie z Wami, wyróżnionymi za swą pracę i zasługi, jako zwykłego gestu z naszej strony. Nie, to nie jest gest, lecz dowód, że kierownictwo partii i rządu, że władza ludowa przywiązuje rzeczywiście wielką wagę i znaczenie do Waszej pracy.

Nie mogę przy tej okazji szerzej mówić o ogólnej sytuacji kraju. Mamy szczególnie trudną sytuację w tym roku w związku z nieurodzajem, który dotknął nasze rolnictwo. Już obecnie przewyżczamy i będziemy musieli w przyszłości przewyżczać to nienadążanie naszego rolnictwa za potrzebami kraju. Niestety, rolnictwo jest działem gospodarki jeszczę w olbrzymim stopniu zależnym od sił przyrody, których człowiek nie potrafi w pełni ujarzmić, musi im ulegać i ponosić z tego tytułu pewne konsekwencje. Ogólnie jednak kraj nasz rozwija się normalnie, szybciej niż kraje kapitalistyczne.

Nikt nie potrafi wyliczyć, jaki jest w tym udział pracy nauczycielskiej, w jakiej mierze rozwój oświaty wpływa na postęp ogólny. Są to sprawy trudno wymierne. Jednak nie ulega wątpliwości, że nauczycielstwo i szkolnictwo stanowią czynnik rozstrzygający o ogólnym postępie i dlatego właśnie oświata ma tę wysoką rangę społeczną, dlatego partia i rząd w miarę wypracowanego dochodu narodowego starają się maksymalne środki przeznaczać na rozwój oświaty w szerokim i powszechnym znaczeniu tego słowa. Owoce z tych nakładów i wysiłków zbiera się dopiero po latach.

Ale już obecnie możemy być zadowoleni z tego, że coraz więcej młodych ludzi wchodzi w życie z wysokimi kwalifikacjami, że coraz więcej młodych ludzi wchodzi w życie z ukształtowanym światopoglądem, wychowanych przez szkołę w duchu patriotyzmu, w duchu umiłowania swojej ojczyzny, że coraz więcej młodzieży wchodzi w życie w przekonaniu, że jej społecznym zadaniem jest budowa sprawiedliwości społecznej, ulepszenie stosunków społecznych.

Młodzież nasza coraz jaśniej widzi sprawy własne i sprawy swojego kraju w powiązaniu z rozwojem całej wielkiej rodziny narodów socjalistycznych, jak też w ogóle wszystkich narodów świata. Właśnie kształtowanie tej świadomości społecznej, świadomości socjalistycznej w duszach młodego pokolenia jest również jednym z głównych zadań, które szkoła nasza coraz lepiej spełnia.

Dlatego pozwólcie, Drodzy Towarzysze i Towarzyski, że raz jeszcze pogratuluję Wam odznaczeń, podziękuję za wkład Waszej pracy i na Wasze ręce złożę podziękowanie dla wszystkich nauczycieli i wychowawców oraz życzenia pomyślności i nowych sukcesów w Waszym zaszczytnym zawodzie.

NAGRODZENI ZA TRUD

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Gryficach, woj. szczecińskie; doc. Irena Jundził — Uniwersytet Gdański, wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Gdańsku; Kazimierz Kędziora — kierownik Szkoły Podstawowej w Leknicy, woj. zielonogórskie; Eugenia Mizik — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Golczewie, woj. szczecińskie; Jan Nawrot — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 1 w Dobrej, woj. szczecińskie; Stanisław Pawlik — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Krakowie; Władysław Pawlik — kierownik Szkoły Podstawowej w Otmicach, woj. polskie; Wiera Piasecka — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 233 w Warszawie; Franciszek Różanowski — kierownik Szkoły Podstawowej w Miłobadzu, woj. gdańskie; doc. dr Jan Seredyka — rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu; Władysław Switkowski — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Tomaszowie Mazow, woj. łódzkie; Wincenta Szawczukiewicz — kierownik Państwowego Domu Dziecka nr 2 w Sopocie, woj. gdańskie; Zdzisław Szczepański — kierownik Szkoły Podstawowej w Radostowie, woj. łódzkie; Urszula Żak — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Ustroniu Morskim, woj. koszalińskie;

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

Halina Baranowska — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Łapach, woj. białostockie; Eugeniusz Baryn — dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Giżycku, woj. olsztyńskie; inż. Franciszek Brajer — nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej PKP w Stargardzie Szczecińskim; Anna Brodziak — drużynowa, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Krajence, woj. koszalińskie; Stanisław Chodorowski — kierownik Szkoły Podstawowej w Słuczu, woj. białostockie; Józef Chmielnicki — dyrektor Technikum Budowlanego w Sandomierzu; Jan Drag — sekretarz Oddziału Pow. ZNP w Gliwicach, woj. katowickie; Waldemar Jończy — zastępca komendanta Hufca ZHP, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 12 w Raciborzu, woj. opolskie; Wanda Komorowska — sekretarz Zarządu Oddziału Dzielniceckiego ZNP w Poznaniu; mgr inż. Waldemar Korszun-Osmolowski — kierownik warsztatów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Zamościu, woj. lubelskie; Barbara Leśniak — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 5 w Świdnicy, woj. wrocławskie; Eugeniusz Malina — kierownik warsztatów Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Mechanicznego w Myślenicach, woj. krakowskie; mgr Jolanta Menet — nauczycielka Technikum Architektoniczno-Budowlanego w Warszawie; Barbara Miksa — kierowniczka Przedszkola w Howej Zagańskiej, woj. zielonogórskie; Zeman Pomirski — nauczyciel Technikum Rolniczego w Wymyślnie, woj. bydgoskie; Maria Rataj — bibliotekarka Szkoły Podstawowej nr 38 w Warszawie; Helena Stepien — sekretarz Zarządu Oddziału Pow. ZNP w Opatowie, woj. kieleckie; Emilia Stolarska — kierowniczka Państwowego Przedszkola w Charsznicy, woj. krakowskie; mgr Irena Świątnicka — kierowniczka Państwowego Przedszkola nr 123 w Warszawie;

BRAZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

Teresa Bajak — kierownik Szkoły Podstawowej w Brzeziu, woj. kieleckie; Bogdan Bakowski — kierownik Szkoły Podstawowej w Ziocieńcu, woj. koszalińskie; Roman Chrzanowski — kierownik Ośrodka Harcerskiego w Raciążu, zastępca kierownika Szkoły Podstawowej w Raciążu, woj. warszawskie; Marianna Chrzaszczak — kierownik Szkoły Podstawowej nr 6 w Kielecach; Janina Forystka — inżynier i członek Rady Hufca ZHP w Turku, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 3 w Turku, woj. poznańskie; mgr Halina Górniak — nauczycielka Zasadniczej Szkoły Zawodowej Doksztalczącej nr 3 w Warszawie; Genowefa Kwieciń — komendant Hufca ZHP w Starachowicach, woj. kieleckie; Czesław Mikrut — dyrektor Zakładu Wychowawczego w Nysie, woj. opolskie; Janina Olszewska — nauczycielka Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących nr 1 w Warszawie; Jerzy Przystajło — dyrektor Państwowego Zakładu Wychowawczego w Wschowie, woj. zielonogórskie; Elżbieta Staniak — zastępca komendanta Mazowieckiej Chorągwi ZHP, woj. warszawskie.

ODZNACZENI W MINISTERSTWIE OŚWIATY I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Autorzy wybitnych prac pedagogicznych, wyróżniających się podrepcznymi, inicjatorzy i organizatorzy nowych metod nauczania i wychowania oraz zastępcy nauczyciele i wychowawcy, którzy odznaczeni zostali przez ministra oświaty i szkolnictwa wyższego

MEDALAMI KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Stanisław Aleksandrak — redaktor naczelny „Piomyczka” i W. „Nasza Księgarnia” w Warszawie; kpt z.w. Karol Borchardt — wykładowca Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni; Franciszek Czech — nauczyciel Studium Nauczycielskiego w Raciborzu, woj. opolskie; mgr Wiktor Dęwicz — kierownik sekcji Centralnego Ośrodka Metodycznego w Warszawie; mgr Czesław Dytz — dyrektor Technikum Mechaniczno-Elektrycznego dla Pracujących w Poznaniu; prof. dr Józef Fiema — Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta; prof. dr Walery Goetel — Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie; Stanisław Górecki — dyrektor Technikum Przemysłu Drzewnego w Krzeszowicach, woj. krakowskie; mgr

(Dokończenie na str. 4)

W zjeździe, który odbył się w Poznańskim Pałacu Kultury w dniach 17-18 listopada, udział wzięli: I sekretarz KW PZPR — Kazimierz Barcikowski, przewodniczący Prezydium Rad Narodowych: WRN — Franciszek Szczerbal i RN Poznania — Stanisław Cozas, wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — Edward Zachajkiewicz, sekretarz ZG ZNP — Stanisław Krawczewicz, rektorzy wyższych szkół poznańskich, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych oraz kuratorzy i prezesi okręgów ZNP z województw: bydgoskiego, lubelskiego, krakowskiego, koszalińskiego, opolskiego, szczecińskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego. Obradom przewodniczyli: kurator Okręgu Szkolnego w Poznaniu — Anna Tyczynska i prezes ZO ZNP — Bolesław Grzes. Zebrani wysłuchali referatów: kuratora A. Tyczynskiej prorektora UAM — prof. dra B. Miskiewicza, dyrektora Instytutu Pedagogiki UAM — doc. dra H. Muszyńskiego, dyrektora Instytutu Socjologii UAM — prof. dra W. Markiewicza, wicedyrektora Instytutu Psychologii UAM — doc. dr M. Tyszkowej oraz referatu wiceministra oświaty i szkolnictwa wyższego — dra E. Zachajkiewicza.

Stawka na nowoczesność

Każdy z mieszkańców Dolska w powiecie Śrem dobrze zna nazwisko mgra Stefana Stryczyńskiego, nauczyciela ogarniętego pasją sportu, idea upowszechnienia wśród młodzieży kultury fizycznej. Urzędywstąpienie tej idei nie było łatwe na wsie nie posiadającej ani sportowych tradycji, ani terenów przystosowanych do uprawiania sportu. Ale, jak to mówią, dla czegoś nie ma trudności nie do pokonania. Wspólnym wysiłkiem nauczyciela, uczniów i rodziców bezużyteczne skrawki ziemi zaczęły przekształcać się w „zielone sale gimnastyczne” i boiska; w szkole powstała wzorowa klasa pracownia wfi, a zamierzane zimą letoro zaczęło służyć jako ewentualne lodowisko dla „Drużyny Żyźwiarzy”, w której to dyscyplinie specjalizuje się młodzież z Dolska, a co w rezultacie dało sukcesy na szerszym polu. Ta konsekwentnie realizowana idea usportowienia młodzieży, szukanie rozwiązań i osiągnięte efekty przyniosły kol. Stryczyńskiemu nagrodę i Medal Rady Postępu Pedagogicznego oraz zaproszenie na Wojewódzki Zjazd Nauczycieli-Nowatorów zorganizowany w Poznaniu z okazji nauczycielskiego święta.

Podobnych nauczycieli można by wymienić więcej. Można by pisać o osiągnięciach kol. Tadeusza Bielskiego ze Skalmierzyc, Romualda Jaskiewicza z Kosciana, Teresy Strabużynskiej z Poznania i wielu innych. Przyjechali ich do Poznania ponad 600; ponad pół tysiąca pedagogów najbardziej zasłużonych w wytępieniu nowych dróg poznańskiemu szkolnictwu, w ruchu odnowy, jaki rozpoczął się pięć lat temu, kiedy to powołana została w Poznańskim Radą Postępu Pedagogicznego i opracowanie programu pracy szkół w Wielkopolsce. W tym słynnym z gospodarłości i rzetelnego stosunku do pracy województwie, do realizacji programu przystąpiono równie rzetelnie i po gospodarsku. Przede wszystkim jasno sprecyzowano, jaka ma być szkoła aby zaspokoiła miano szkoły nowoczesnej i do stworzenia jakiej należy dążyć. Za nowoczesną uznano więc szkołę, która przekazuje młodzieży rzetelną i gruntowną wiedzę, wpaja wysokie wartości moralne, kształtuje właściwe postawy polityczne i patriotyzm; która posługuje się nowoczesnymi metodami dydaktycznymi, aktywizuje

NAGRODZENI ZA TRUD

Włodzimierz Antoni Grzelak — redaktor naczelny Programów Dziecięcych w Komitecie do spraw Radia i Telewizji w Warszawie; mgr. Bolesław Iwaszkiewicz — Politechnika Wrocławska; prof. dr Marian Jakóbiec — Uniwersytet Wrocławski im. B. Bierut; prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski — Uniwersytet Warszawski; prof. dr Witold Jan Janowski — Uniwersytet Łódzki; dr Szymon Kedryna — st. wykładowca Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; Sylwester Kowalczyk — wykładowca Studium Nauczycielskiego w Kielcach; dr Mikolaj Kozakiewicz — adiunkt Polskiej Akademii Nauk w Warszawie; mgr. Franciszek Krajewski — kierownik sekcji Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Poznaniu; Władysław Kurbiel — inspektor szkolny w Jeleniej Górze, woj. wrocławski; kpt. zw. Antoni Ledóchowski — emerytowany wykładowca polskiego szkolnictwa morskiego w Szczecinie; prof. dr Stanisław Lorentz — dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie; dr. Maria Łopatkowa — wiceprezes Zarządu Głównego TPD w Warszawie; kpt. zw. Kon-

Z okazji Dnia Nauczyciela, nauczycielom i pracownikom administracji szkolnej woj. poznańskiego przyznano 671 odznaczeń państwowych. Tytuł honorowy Zasłużonego Nauczyciela PRL otrzymał Aleksander Wilkożewski — kierownik Międzydziedzinowego Ośrodka Metodycznego w Poznaniu, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został: Wicenty Banaś — kierownik Szkoły Podstawowej w Radolinie, powiat Konin; Alicja Banaś — kierownik Szkoły Przedszkola nr 67 w Poznaniu; Zygmunt Jesionow-Dymkowska — kierownik Szkoły Zawodowej w Radolinie, powiat Konin; Aleksy — wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu; Roman Polišński — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 3 w Gnieźnie; Marian Wisławski — dyrektor Technikum Budowlanego nr 2 w Poznaniu. Ponadto 8 nauczycieli otrzymało Złote Krzyże Zasługi. Czterech zostało odznaczonych Srebrnymi Krzyżami Zasługi i dwóch — Brązowymi Krzyżami Zasługi. Nagrodę i Medal Rady Postępu Pedagogicznego otrzymali: Cyryl doc. dr Jan Stoliński — były kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego; Czesław Berceński — kierownik Szkoły Podstawowej nr 8 w Gnieźnie; Tadeusz Bielski — kierownik Szkoły Podstawowej w Skalmierzycach; Zenon Cudański — kierownik Liceum Ogólnokształcącego w Ostrowie; Romuald Jaskiewicz — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Koscianie; Michał Rybczyński — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Wydziale Oświaty i Kultury w Koninie; Teresa Strabużynska — psycholog w Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Poznaniu; Stefan Stryczyński — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Dolsku. Wzrost w rozwoju województwa poznańskiego: 19 — odznaki honorowe „za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego”; 26 — odznaki honorowe miasta Poznania; 142 — listy pochwalne ministra oświaty i szkolnictwa wyższego; 206 — dyplomy i nagrody Rady Postępu Pedagogicznego.

dziesięciom, w głębokim zainteresowaniu dla spraw oświaty całego społeczeństwa i władz terenowych, w pomocy, jakiej udziela szkółom poznańskie środowisko naukowe z Uniwersytem im. Adama Mickiewicza na czele.

Właśnie w wyniku tej symbiozy nauki i szkolnictwa zrodził się przed trzema laty prowadzony przez doc. dra Heliodora Muszyńskiego eksperyment dotyczący wypracowania nowego systemu wychowawczego. Eksperyment wywodzący się z trzech podstawowych tez: po pierwsze — że na szkole ciąży społeczny obowiązek — tworzenia społecznego frontu wychowania, w którym szkoła odgrywa musi rolę wiodącą; że zadaniem szkoły nie jest wychowanie doskonałego ucznia, lecz doskonałego obywatela, który swój życiowy egzamin zdaje nie w szkole, lecz poza jej murami i wreszcie, że wiara w nadmierną moc wychowawczą samego tylko procesu dydaktycznego jest złudna, że najlepiej nawet przeprowadzona lekcja nie realizuje wszystkich stawianych przez szkołę celów wychowawczych.

Wychodząc z tych założeń, podjęto pracę w sześciu zasadniczych kierunkach, składających się na całością wychowawczego działania szkoły: poprzez proces lekcyjny, działalność pozalekcyjną i organizację wolnego czasu uczniów oraz czasu, w którym pozostają oni bez opieki rodziców — poprzez atmosferę — wychowawczą — jako całości w sensie laud, dyscypliny, kultury, tradycji; poprzez działalność organizacyjną młodzieży; organizację i pracę klasy jako całości, a wreszcie poprzez kształtowanie środowiska, w którym żyje młodzież i przez udział uczniów w życiu społecznym.

W Poznaniu jednak dotychczasowe osiągnięcia traktuje się dopiero jako początek pracy, jako podstawę do podjęcia dalszego działania, do przejścia na kolejny etap drogi, zmierzającej do unowocześnienia szkoły.

Podstawą do dyskusji stał się przygotowany w oparciu o dotychczasowe doświadczenia program dalszego postępu pedagogicznego w szkołach wielkopolskich. „W treści swej — jak powiedział kurator A. Tyczynska — stanowi on kontynuację dotychczasowej działalności, w odróżnieniu jednak od poprzedniego programu na czoło wysuwa się obecnie jakość pracy szkoły i

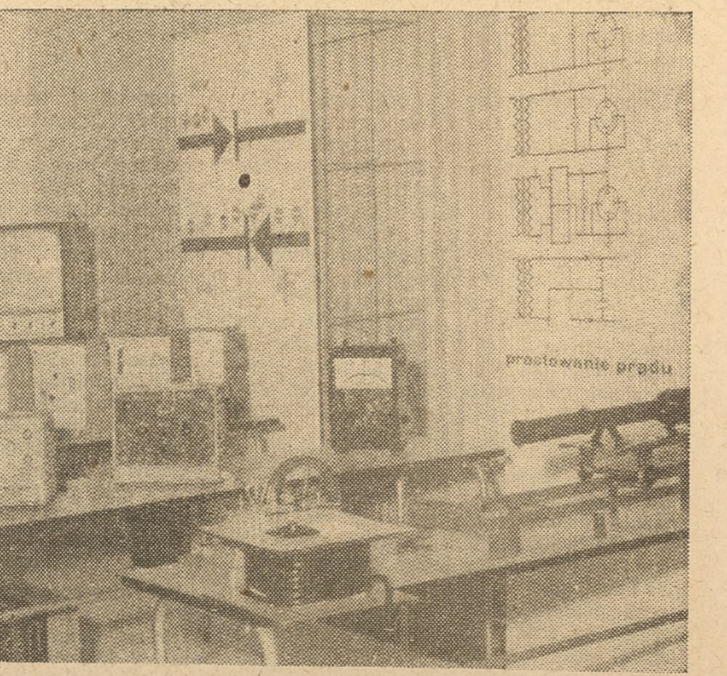


Foto: Cz. Górski

postulowane formy pracy związane z eksperymentem, który po rocznych przygotowaniach objął 9 szkół. Nie sposób też jednak pominąć wyraźny wpływ, jaki założenia eksperymentu wywarły na atmosferę wychowawczą we wszystkich placówkach oświatowych województwa. Wyrikiem tej wychowawczej atmosfery, jak też wynikiem całego poznańskiego „Programu” jest przygotowanie w szkołach dydaktycznych planów pracy wychowawczej, uwzględniających wielorakość form oddziaływania; bardzo troskliwe wykorzystywanie dla celów wychowawczych wszelkich czystości, tak państwowych jak i szkolnych, prac społecznie użytecznych; kulturywowanie tradycji. Okazją dla kształtowania emo-

propozycji, jak chociażby podjęcie prób tworzenia już w szkołach podstawowych różnorodnych oddziałów dla młodzieży o uzdolnieniach matematyczno-przyrodniczych i humanistycznych. Nowe, zwiększone obowiązki — to także wyższy poziom kwalifikacji nauczycielskich. Dlatego w projekcie tak wiele miejsca zajmują sprawy doskonalenia i doskonalenia, dlatego też myśl się o utworzeniu przy wyższych uczelniach Poznania studiów dyplomowych w zakresie matematyki, fizyki, chemii, biologii, przedmiotów technicznych i ekonomicznych. Projekt jest obszerny i wielokierunkowy. Czy jest to już projekt doskonały, czy poznańskie szkolnictwo rozwiązało już wszystkie trudności? Na pewno nie. W dyskusji wskazywano na wiele spraw i trudniących pracę, jak chociażby brak podręczników i metodyk. Mówiono o konieczności wypracowania jednolitych kryteriów oceny, o coraz bardziej pogłębiających się rozbieżnościach między poziomem szkoły miejskiej i wiejskiej, o rozbieżnościach, jakie w szkołach na wsi tworzą się między postulowanymi a osiąganymi wynikami nauczania. Mówiono wreszcie o współdziałaniu Związku w realizowaniu założeń projektu, o utrudnieniach, jakie napotyka akcja doskonalenia nauczycieli, w wyniku cięż w funduszach przewidzianych na delegację służbowe.

Do najważniejszych należą tu konieczność zwiększenia opieki nad młodzieżą specjalnej troski; objęcie wychowaniem przedszkolnym większej liczby dzieci (w tej bowiem dziedzinie Poznańskie dość znacznie odbiega od średniej krajowej); nasilenie akcji doskonalenia w odniesieniu do nauczycieli zawodu i przedmiotów zawodowych; troska o podniesienie wyników nauczania, a wreszcie szersze potraktowanie w projekcie problemu reorientacji zawodowej.

Mogłoby się ktoś zastanawiać, czy taka, bardzo przecież „robocza” forma uczczenia Dnia Nauczyciela jest najwłaściwszą, czy nie tracąco tu charakterowi święta i uroczystości? Myślę, że najlepszą odpowiedzią są kuluarowe imienie zebranych nauczycieli—nowatorów jednogłosnie wyrażających zgodę dozwolenie z takiego właśnie przebiegu uroczystości, z bardzo wyważonego programu, w którym nie zabrakło miejsca ani na rzeczowe dyskusje i wypowiedzi, ani na wyrazy uznania i podziękowania dla tych, którzy swoją pracą przyczynili się do sukcesów poznańskiego szkolnictwa, ani wreszcie na najpiękniejszy wyraz wdzięczności, jaki dała młodzieży swym wspaniałym występem w godzinny widoku „Barwy ziemi”.

I trudno doprawdy oddać przebieg poznańskiego spotkania, bez poświęcenia choćby kilku słów temu właśnie montażowi — przygotowanemu przez koleżanki Mirosławę Bobrowską i Urszulę Wierbińską przy współdziałaniu wielu nauczycieli — w którym brała udział młodzież z kilkunastu szkół miasta i województwa, ze szkół podstawowych, średnich i zawodowych. Temu widowiisku, na które złożyły się pieśni chórów i solowe, recytacje i balet, skecze i rewia mody; w którym przepięknie skomponowane mięściły się utwory patriotyczne i młodzieżowe, żartobliwe i poważne; w którym było miejsce i na szkolne orkiestry „symfoniczne”, i na zespoły beatowe. A wszystko wypracowane było w najdrobniejszych szczegółach i świadczyło zarówno o reżyserskich zdolnościach, jak i wyczuciu sceny autorów, o takcie i poczuciu dobrego smaku, no i wreszcie o niedoścignionej kulturze muzycznej poznańskich. Przede wszystkim jednak świadczyło o wielkiej, rzetelnej pracy wychowawczej w poznańskich szkołach.

Jedną dekorację sali obrad w Pałacu Kultury stanowił ogromny bukiet purpurowych goździków i hasło: „Walka o lepszą jakość pracy szkół — walka o ekonomiczny i społeczny rozwój kraju”. Myślę, że nie lepiej niż to hasło nie charakteryzujące atmosfery poznańskiego święta nauczycieli, atmosfery panującej w szkolnictwie tego województwa dobrych gospodarzy.

Projekt jest obszerny i wielokierunkowy. Czy jest to już projekt doskonały, czy poznańskie szkolnictwo rozwiązało już wszystkie trudności? Na pewno nie. W dyskusji wskazywano na wiele spraw i trudniących pracę, jak chociażby brak podręczników i metodyk. Mówiono o konieczności wypracowania jednolitych kryteriów oceny, o coraz bardziej pogłębiających się rozbieżnościach między poziomem szkoły miejskiej i wiejskiej, o rozbieżnościach, jakie w szkołach na wsi tworzą się między postulowanymi a osiąganymi wynikami nauczania. Mówiono wreszcie o współdziałaniu Związku w realizowaniu założeń projektu, o utrudnieniach, jakie napotyka akcja doskonalenia nauczycieli, w wyniku cięż w funduszach przewidzianych na delegację służbowe.

Do najważniejszych należą tu konieczność zwiększenia opieki nad młodzieżą specjalnej troski; objęcie wychowaniem przedszkolnym większej liczby dzieci (w tej bowiem dziedzinie Poznańskie dość znacznie odbiega od średniej krajowej); nasilenie akcji doskonalenia w odniesieniu do nauczycieli zawodu i przedmiotów zawodowych; troska o podniesienie wyników nauczania, a wreszcie szersze potraktowanie w projekcie problemu reorientacji zawodowej.

Mogłoby się ktoś zastanawiać, czy taka, bardzo przecież „robocza” forma uczczenia Dnia Nauczyciela jest najwłaściwszą, czy nie tracąco tu charakterowi święta i uroczystości? Myślę, że najlepszą odpowiedzią są kuluarowe imienie zebranych nauczycieli—nowatorów jednogłosnie wyrażających zgodę dozwolenie z takiego właśnie przebiegu uroczystości, z bardzo wyważonego programu, w którym nie zabrakło miejsca ani na rzeczowe dyskusje i wypowiedzi, ani na wyrazy uznania i podziękowania dla tych, którzy swoją pracą przyczynili się do sukcesów poznańskiego szkolnictwa, ani wreszcie na najpiękniejszy wyraz wdzięczności, jaki dała młodzieży swym wspaniałym występem w godzinny widoku „Barwy ziemi”.

I trudno doprawdy oddać przebieg poznańskiego spotkania, bez poświęcenia choćby kilku słów temu właśnie montażowi — przygotowanemu przez koleżanki Mirosławę Bobrowską i Urszulę Wierbińską przy współdziałaniu wielu nauczycieli — w którym brała udział młodzież z kilkunastu szkół miasta i województwa, ze szkół podstawowych, średnich i zawodowych. Temu widowiisku, na które złożyły się pieśni chórów i solowe, recytacje i balet, skecze i rewia mody; w którym przepięknie skomponowane mięściły się utwory patriotyczne i młodzieżowe, żartobliwe i poważne; w którym było miejsce i na szkolne orkiestry „symfoniczne”, i na zespoły beatowe. A wszystko wypracowane było w najdrobniejszych szczegółach i świadczyło zarówno o reżyserskich zdolnościach, jak i wyczuciu sceny autorów, o takcie i poczuciu dobrego smaku, no i wreszcie o niedoścignionej kulturze muzycznej poznańskich. Przede wszystkim jednak świadczyło o wielkiej, rzetelnej pracy wychowawczej w poznańskich szkołach.

PSYCHOLOGIA NA CO DZIEŃ

wywiad z profesorem

drem TADEUSZEM TOMASZEWSKIM



We wrześniu odbył się w Warszawie Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Charakterystyczne dla zjazdu było to, że przedmiotem rozważań uczyniono problemy psychologii, które znajdują zastosowanie w praktyce dnia codziennego, w całym naszym życiu społecznym i gospodarczym, a więc dotyczą bezpośrednio każdego z nas. Większość spośród 17 sympozjów na zjeździe poświęconą była psychologii stosowanej, prezentowano wyniki badań z zakresu psychologii sądowej, klinicznej, wychowawczej i wreszcie z dziedziny stosunkowo u nas młodej, jaką jest psychologia pracy. W kontekście obrad zjazdowych warto zastanowić się, jaka jest u nas rola psychologa w środowisku pracy, w jakim stopniu wykorzystuje się badania tej gałęzi wiedzy w przemyśle, handlu, komunikacji, a przede wszystkim w szkolnictwie. Z tymi pytaniami zwracamy się do dyrektora Instytutu Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dra Tadeusza Tomaszewskiego.

RED.: Pani Profesorze, proponuję ograniczyć naszą rozmowę do spraw psychologii pracy i wychowawczej. Pierwsza dotyczy bowiem środowiska pracy ludzi dorosłych, druga — dzieci i młodzieży. Jak widać, obydwa te działy były bogato reprezentowane na ostatnim zjeździe. Czym podyktowany był ten wybór?

PROFESOR: Wielkie współczesne kongresy naukowe dają mało okazji do dyskusji. Są to raczej imprezy, przeglądowo-zapoznawcze, które dają okazję do osobistych kontaktów specjalistów oraz umożliwiają ogólną orientację w tendencjach panujących w danej dziedzinie. Konkretne referaty wygłaszane na kongresach są w gruncie rzeczy tylko mniej lub bardziej przypadkowo dobranymi przykładami tych tendencji ogólnych.

Zjazdy naukowe Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, odbywające się co dwa lata, zachęcają mieć również charakter takich wielkich kongresów. Gromadzą one około tysiąca uczestników i dają okazję do wysłuchania wielu dziesiątek referatów i sprawozdań z prowadzonych badań (np. ja ostatnim zjeździe przedstawiono 170 referatów). Obecny zjazd widać wyraźnie o tym, że prace polskich psychologów są natomiast zdecydowanie na problematykę praktyczną, skupioną w głównych dziedzinach zastosowań psychologii, jakimi są wychowanie, praca i zdrowie. Większość ogłoszonych prac dotyczyła spraw związanych z rozwojem psychicznym, z nauczaniem i wychowaniem w związku z czym trzeba było zorganizować aż siedem odrębnych sympozjów. Jeśli zaś chodzi o psychologię pracy, to na czoło wysunęły się dwa aspekty: techniczny, reprezentowany na sympozjum psychologii inżynierijnej, i społeczny, na sympozjum poświęconym społecznej psychologii pracy.

Oczywiście, jak na każdym zjeździe, przedstawiono wyniki o nierówniej wartości. Ujawniła się także raz jeszcze nasza podstawowa dzisiaj słabość: w tej sytuacji nawet istotne osiągnięcia pozostają izolowane i nie układają się wraz z innymi w całość o donioślejszym znaczeniu. Jedno z najważniejszych zadań organizacyjnych, jakie stoją przed polską psychologią i od których zależy dalsze jej losy, stanowią dzisiaj niewątpliwie koncentracja wysiłków badawczych ludzi o zbliżonych zainteresowaniach.

RED.: Zaczynamy od psychologii pracy. Jest to dział stosunkowo młody, w naszym kraju mało jeszcze doninany...

PROFESOR: Nie jest całkiem ściśle powiedzenie, że psychologia pracy jest u nas dziełem badań i zastosowań młodszych od innych. Posiada ona w Polsce stare przedwojenne tradycje. Oczywiście, tradycje te nie mogły być automatycznie przejęte w nowych warunkach naszego budownictwa gospodarczego. Wystarczy przypomnieć, że przed wojną jednym z głównych zagadnień były problemy selekcji kandydatów dla szkół przemysłowych, gdy tymczasem po wojnie psycholodzy polscy stanęli wobec zagadnień wielkiego przemysłu, o jakim nie śniło się naszym kolegom przed wojną. Różnice w zakresie organizacji i zarządzania przemysłem w krajach kapitalistycznych i w naszym kraju stanowią również poważną trudność mechanicznego przeniesienia doświadczeń z zagranicy.

Można powiedzieć, polska psychologia pracy jest nauką młodą w tym sensie, że bardzo wielu rzeczy musiało dorobić się sama, a każdą inną przynajmniej samodzielnie sprawdzać. Na tej konieczności sprawdzania metod zagranicznych i adaptowania ich do naszych warunków ugrzęzła np. zorganizowana u nas po 1956 roku praca psychometryczna, która z wielkim zapamiętaniem wzięła się do adaptacji testów.

RED.: W świecie współczesnym psychologia pracy robi karierę, znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle, komunikacji, wojsku itp. W wielu środowiskach panuje pogląd, jakoby być pomocą psychologii nie mogło być mowy o postępie, wzroście produkcji, o unowocześnieniu metod i organizacji pracy. Czy tak jest w istocie?

PROFESOR: Rola psychologa w zakładzie przemysłowym nie jest jeszcze całkiem krystalizowana i obecnie psycholodzy w różnych zakładach zajmują się nieraz bardzo różnymi sprawami, zależnie od swojej inicjatywy i od lokalnych warunków. Konieczne jest unormowanie prawne statusu psychologa pracy w przemyśle (obowiązki i prawa, kwalifikacje formalne, uposażenie). Polskie Towarzystwo Psychologiczne poświęciło tym sprawom wiele wysiłku i obecnie w poszczególnych resortach dość zaawansowane są prace nad odpowiednimi aktami prawnymi.

Najogólniej mówiąc, rola psychologa w przemyśle jest rolą konsultanta i w sprawach ludzkich. Na przykład psycholodzy nie pretendują ani też nie powinni pretendować do tego, że to oni decydują o polityce kadrowej, o bezpieczeństwie i warunkach pracy, o postępie technicznym, o szkoleniu pracowników itp., ale we wszystkich tego rodzaju sprawach powinni być dopuszczani do głosu. Żadne zalety psychiczne pracowników nie pomogą wiele...

RED.: Wróćmy na podwórko szkolne. Zgadamy się wszyscy z tym, iż w żadnym środowisku psycholog nie jest tak bardzo potrzebny, jak w szkole. Mamy tutaj przecież na co dzień do czynienia z urabianiem postaw wychowawczych. Nauczyciele skarżą się często na brak wsparcia ze strony psychologa. Czy, zdaniem Pana Profesora, szkoła nasza, gloryfikująca proces wychowawczy, nie jest w istocie pomocy tej pozbawiona?

PROFESOR: Jeśli chodzi o współpracę psychologów z pedagogami, to pozostawia ona dużo do życzenia. Werbalnie dużo mówi się o konieczności uwzględnienia w nauczaniu i w wychowaniu psychologii, ale praktycznie bardzo niewiele robi się w tej dziedzinie. Powstaje rodzaj błędnego koła, jakby negatywnego sprzężenia zwrotnego, które działa na rzecz oddalania się tych nauk od siebie: wieloletni brak zainteresowania ze strony peda-

agogów i władz oświatowych spowodował zmniejszenie się zainteresowania ze strony psychologów, a nawet pewną uciełkę młodzieży w kierunku innych specjalności psychologicznych, dających bardziej obiecujące perspektywy zawodowe. W ostatnim czasie obserwuje się jakby pewien zwrot na lepsze (większa liczba godzin psychologii w programach zakładów kształcenia nauczycieli, ułatwienia w prowadzeniu badań psychologicznych ze strony Warszawskiego Kuratorium, rosnąca inicjatywa w zdobywaniu materiałów psychologicznych ze strony czasopism pedagogicznych itp.).

RED.: Często słyszy się głosy, iż szkoła — z racji swej funkcji — powinna obowiązkowo mieć u siebie psychologa. Takie rozwiązanie nie ma chyba racji bytu i to nie tylko ze względu na brak kadrowe. Rozproszenie psychologów po szkołach groziłoby zejściem w ich pracy na wąski praktycyzm, pojedyncze badania, prowadzone w dodatku na malej reprezentacji uczniów, nie dawałyby żadnych podstaw do uogólnień. Jak, zdaniem Pana Profesora, powinien wyglądać w naszym szkolnictwie model „służby” psychologicznej?

PROFESOR: Bardzo ważnym krokiem w kierunku poprawy sytuacji było zorganizowanie przez Ministerstwo Oświaty sieci poradni zawodowo-wychowawczych. Jest to niewątpliwie główna droga organizacyjna praktycznej współpracy psychologów i pedagogów, ponieważ nie może być mowy, poza poszczególnymi przypadkami o charakterze raczej eksperymentalnym o masowym wprowadzeniu „psychologów szkolnych” do poszczególnych szkół. Jeśli chodzi o sieć poradni, to trzeba podkreślić, że pod tym względem zajęliśmy jedno z czołowych miejsc na świecie.

Idea tych poradni, jako ośrodków ściślejszej współpracy psychologów i pedagogów w rozwiązywaniu wspólnych zadań, jest doskonała. Jednakże w wykonaniu zaczęły pojawiać się zjawiska budzące niepokój i świadczące o częstym niezrozumieniu istoty sprawy przez lokalne władze oświatowe. Na przykład, mnożą się alarmy, że w przypadkach tych zatrudniani bywają na stanowiskach psychologów pedagodzy (czasem nawet, przykro to mówić, nauczyciele) nie nadający się z tego czy innego względu do pracy w szkole. Bez względu na powody, dla jakich się to czyni, jest to ciche likwidowanie z trudem nawiązywanej rzeczywistej współpracy psychologów z pedagogami. Sprawa nabiera takich rozmiarów, że stała się przedmiotem licznych interpelacji na ostatnim walnym zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Psychologicznego i odpowiedniej uchwały.

W zakresie „psychologii pedagogicznej” stajemy więc wobec tego samego zagadnienia, co i w zakresie „psychologii pracy”, a mianowicie poziomu kultury psychologicznej kadry kierowniczej. Zarysowuje się co to więcej problem jeszcze ogólniejszy, a mianowicie problem „psychologicznej kultury” całego społeczeństwa, ponieważ na każdym stanowisku powstaje coraz większa konieczność liczenia się z człowiekiem i kształcenia jego ludzkich cech. Świadomością tego faktu pogłębia się także w innych krajach, czego jednym z przejawów może być np. niedawne wprowadzenie psychologii jako przedmiotu obowiązkowego do szkół ogólnokształcących w Szwecji.

RED.: Wróćmy na podwórko szkolne. Zgadamy się wszyscy z tym, iż w żadnym środowisku psycholog nie jest tak bardzo potrzebny, jak w szkole. Mamy tutaj przecież na co dzień do czynienia z urabianiem postaw wychowawczych. Nauczyciele skarżą się często na brak wsparcia ze strony psychologa. Czy, zdaniem Pana Profesora, szkoła nasza, gloryfikująca proces wychowawczy, nie jest w istocie pomocy tej pozbawiona?

PROFESOR: Jeśli chodzi o współpracę psychologów z pedagogami, to pozostawia ona dużo do życzenia. Werbalnie dużo mówi się o konieczności uwzględnienia w nauczaniu i w wychowaniu psychologii, ale praktycznie bardzo niewiele robi się w tej dziedzinie. Powstaje rodzaj błędnego koła, jakby negatywnego sprzężenia zwrotnego, które działa na rzecz oddalania się tych nauk od siebie: wieloletni brak zainteresowania ze strony peda-

agogów i władz oświatowych spowodował zmniejszenie się zainteresowania ze strony psychologów, a nawet pewną uciełkę młodzieży w kierunku innych specjalności psychologicznych, dających bardziej obiecujące perspektywy zawodowe. W ostatnim czasie obserwuje się jakby pewien zwrot na lepsze (większa liczba godzin psychologii w programach zakładów kształcenia nauczycieli, ułatwienia w prowadzeniu badań psychologicznych ze strony Warszawskiego Kuratorium, rosnąca inicjatywa w zdobywaniu materiałów psychologicznych ze strony czasopism pedagogicznych itp.).

agogów i władz oświatowych spowodował zmniejszenie się zainteresowania ze strony psychologów, a nawet pewną uciełkę młodzieży w kierunku innych specjalności psychologicznych, dających bardziej obiecujące perspektywy zawodowe. W ostatnim czasie obserwuje się jakby pewien zwrot na lepsze (większa liczba godzin psychologii w programach zakładów kształcenia nauczycieli, ułatwienia w prowadzeniu badań psychologicznych ze strony Warszawskiego Kuratorium, rosnąca inicjatywa w zdobywaniu materiałów psychologicznych ze strony czasopism pedagogicznych itp.).

Zacząć wypada od przedstawienia stron występujących w niniejszej sprawie. „Oskarżającym” był Wydział Oświaty i Kultury w Białobrzegach, „oskarżoną” kierowniczką Szkoły Podstawowej w Sieklukach, miejscowości w powiecie białobrzegskim, położonej tuż przy trakcie Warszawa-Radom-Kielce. Cudzyślowy przy określeniach są niezbędne, gdyż sprawa nie toczyła się przed sądem, zmieściła się w ramach służbowych decyzji. Przeciwno kierownicze sformułowano oskarżenie

PO SIEDMUNASTU LATACH PRACY

w szkole w Sieklukach i po dwudziestu latach pracy w zawodzie nauczycielskim.

Kiedy powierzono Leokadii Mierzwie tutejszą placówkę, była bardzo młodą nauczycielką, pełną energii i inicjatywy. Objęła placówkę, w której w pięciu klasach uczyło się 30 dzieci, poza szkołą było aż 70 młodych dziewcząt i chłopców. Przede wszystkim zaczęła więc starania o zorganizowanie pełnej siedmioklasowej szkoły. Szkoła taka została otwarta w 1957 roku i przyjęła 120 uczniów, to jest wszystkich miejscową młodzież podlegającą obowiązkowi szkolnemu.

Warunki pracy były bardzo trudne, klasy mieściły się w wynajętych izbach w prywatnych domach odległych od siebie niemal o kilometr. Ciasne pokoiki ledwie mieściły młodzież, dymią żelazne piecyki, nie było gdzie postawić stołu dla nauczyciela, dokumentację kierowniczką trzymała we własnym mieszkaniu.

A więc trzeba było pomyśleć o budynku dla szkoły. Kierowniczka najpierw agitowała, zachęcała na zebraniach, zbierała składki, jeździła „do powiatu”, do Kielc, do stolicy. W końcu przy czynnym poparciu miejscowego społeczeństwa zaczęto roboty. Dzieciaki z panią kierowniczką zbierały kamienie na fundamenty, gospodarze zwozili piach. W 1961 roku wmurowano w fundamenty akt erekcyjny, z tej okazji odbyła się wielka uroczystość. Po roku budynek był gotów, Siekluki otrzymały Szkołę Pomnik Tysiąclecia. Wkład miejscowego społeczeństwa w budowę oceniony jest na 150 tys. złotych, a ponadto wykonano ogrodzenie terenu wartości około 40 tys. zł.

Byłam w Sieklukach. Rzeczywiście budynek szkolny jest okazały, zadbane, porządek i ład panują w klasach i na korytarzach.

A więc kierowniczka odniosła poważny sukces — pokazała, że potrafi gospodarować. Nie brakowało i innych sukcesów. Przez następne lata kolejne wizytacje stwierdzały, że następują poprawa sprawności i wyników nauczania. Wykazały to również egzaminy do szkół średnich, absolwenci siekluckiej szkoły bez większego trudu przechodzili przez sito egzaminacyjne. Na konferencjach kierowników szkół i przy różnych okazjach placówka Leokadii Mierzwy niejednokrotnie była chwalebna i stawiana za przykład dobrej roboty. Można powiedzieć, że kolejne sukcesy składały się na poważny i niewątpliwie dorobek kierowniczką szkoły. I nagle wystarczył

ANONIMA LIST JEDEN

aby ten budowany latami dorobek przekreślić i zniszczyć.

W czerwcu bieżącego roku do Wydziału Oświaty i Kultury w Białobrzegach wpłynął anonim. Nadawca oskarżał kierowniczkę szkoły o niewłaściwy stosunek do uczniów i ich rodziców i w ogóle mieszkańców wsi Siekluki. Reakcja na anonim byłaby różna: najczęściej wrzuca się je do kosza, a czasami informuje się o nich zainteresowaną osobę i przeprowadza rozmowę na temat skarg, które sformułowano. Bywa też, że jeżeli anonim zawiera poważne, umotywowane zarzuty, mające charakter przestępstwa — bada się je starannie, szuka zarówno potwierdzenia winy, jak i dowodów niewinności.

*Życia
szkoly*

W Białobrzegach wybrano właśnie tę metodę, tyle że uproszczoną i zastosowaną zgodnie z intencjami anonimowego nadawcy. I tak Wydział Oświaty postanowił uczynić anonim przedmiotem dochodzenia i podstawą do oskarżenia Leokadii Mierzwy. Sam zastępca inspektora szkolnego Gardynik zjechał do Siekluk, po wsi chodził i rozpytywał gospodarzy, jakie też zarzuty mają przeciwko pani kierownicze. A że dochodzenie prowadzone pospiesznie i niezbyt skrupulatnie — nie szukano dowodów „niewinności”, nie interesowano się pozytywnymi opiniami, zapomniano także na przykład zapytać o zdanie miejscowe władze. Tak zebrano „materiał dowodowy”.

W efekcie wezwano „oskarżoną” do Wydziału Oświaty. Inspektor szkolny, Kazimierz Szwachko, zaproponował jej dobrowolne zrzeczenie się funkcji kierowniczki szkoły w Sieklukach. Jednocześnie oświadczył, że wydział ze-

**SPRAWY
KTÓRE
NIEPOKOJĄ**

brał wiele konkretnych zarzutów dotyczących jej pracy i stosunku do mieszkańców Siekluk, oskarżeń uniemożliwiających pozostawienie jej na dotychczasowym miejscu. Dodał także, że w zamian za wyrażoną zgodę, Leokadia Mierzwa może być przeniesiona również na stanowisko kierowniczki szkoły (sic!), ale do innej miejscowości.

Nauczycielka zrobiła sama przed sobą gruntowny rachunek sumienia i nie znalazła przyczyn niespodziewanego oskarżenia. Po siedemnastu latach pracy w Sieklukach, zaangażowania się w sprawę środowiska, życia się z nim, trudno jest podjąć decyzję opuszczenia miejsca, gdzie się wrosło i to zrezygnowania z powodów niezrozumiałych, niejasnych. Leokadią Mierzwa nie wyraziła więc zgody na przeniesienie, na dobrowolne zrzeczenie się dotychczasowego stanowiska.

W konsekwencji otrzymała więc pismo, którego treść warto przytoczyć.

„Wydział Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białobrzegach przeprowadzając dochodzenie na podstawie skargi napisanej przez rodziców tamtejszej wioski (tj. Siekluków — wyjaśn. A. R.) przeciw Obywatelce stwierdza, że stosunek Obywatelki względem dzieci i rodziców jest kompromitujący Obywatelkę jako kierowniczki szkoły i nauczycielki.

Wobec powyższego na podstawie art. 3 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli (...) odwołuje Obywatelkę ze stanowiska kierowniczki Szkoły Podstawowej w Sieklukach z dniem 30 listopada 1970 roku”.

KILKA PYTAŃ

Pismo nosi datę 29 sierpnia bieżącego roku. Decyzja Wydziału Oświaty podjęta w tym trybie na-

surwa szereg wątpliwości. Wypada postawić więc kilka pytań, przede wszystkim dlaczego Leokadię Mierzwę odwołano ze stanowiska w końcu sierpnia, skoro pragmatyka nauczycielska postanawia, że wypowiedzenie kierowniczki szkoły może nastąpić do dnia 31 maja? Wydział Oświaty nie zafestrował przecież żadnego wykroczenia z jej strony, które zmuszałoby do podjęcia decyzji w tak nagłym trybie.

W dokumentach dotyczących tej sprawy nie ma adnotacji Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP, bowiem Wydział Oświaty nie uzgadniał ze Związkiem stanowiska wobec zwolnienia kierowniczki szkoły. Po prostu, w ferworze podejmowania decyzji, zapomniano poinformować Zarząd Oddziału i zapytać, jaka jest jego opinia w tej sprawie. Tak więc powołując się na jedno postanowienie pragmatyki, pomija się inne, a mianowicie artykuł 47 ustawy, który mówi: „We wszyst-

kich sprawach dotyczących nauczycieli właściwa władza szkolna obowiązana jest działać w porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Dotyczy to w szczególności (...) oceny pracy nauczyciela (...) rozwiązywania stosunku służbowego”.

I na koniec, dlaczego podjęto tak drastyczną decyzję, mimo że do tej pory kierowniczka szkoły w Sieklukach cieszyła się dobrą opinią, nie wysuwano przeciwko niej żadnych poważnych zastrzeżeń, jej akta nie zawierają ani jednego upomnienia, nagany, nie prowadzono nawet żadnych rozmów na temat niedociągnięć w jej pracy? Przeciwnie, po ostatniej wizytacji w szkole, która odbyła się w lutym bieżącego roku (a więc na cztery miesiące przed rozpatrzeniem anonimu!) wizytujący przedstawiciel Wydziału zanotował, że praca szkoły i kierowniczki jest coraz lepsza! A także, że stosunek kierowniczki do dzieci jest dobry. Dlaczego tę opinię przekreślił jeden list i to anonimowy?

Leokadii Mierzwie zarzucano — ogólnie rzecz biorąc — nieumiejętność współpracy ze środowiskiem, niewłaściwy stosunek do dzieci i rodziców. Nie wiem, jakie i czyje opinie zaważyły, że w zapomnienie poszły znane przecież fakty świadczące na korzyść „oskarżonej”. Bo przecież budowa szkoły, przy współudziale środowiska zachęconego i przekonanego przez kierowniczkę, jest wymownym dowodem dobrej współpracy. Bo przecież wiadomo, że Leokadia Mierzwa już trzecią kadencję jest radną GRN, przewodniczącą Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia oraz Komisji Mandatowej, członkiem Powiatowej Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej, i Komitetu Frontu Jedności Narodu. Prowadzi również Koło Gospodyń Wiejskich i szkolenie rolnicze, wiele uwagi poświęca młodzieży z ZMW i życiu kultu-

Grupa nagrodzonych przez organizację młodzieżową (ZMS, ZMW, ZHP) zwycięzców XI Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym w roku 1970 wraz ze swym opiekunem kol. Wincentym Arentem — nauczycielem III Liceum Ogólnokształcącego z Poznania składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowania Centralnej Komisji Olimpiady oraz Zarządowi Głównym wymienionych organizacji za piękną wycieczkę do Związku Radzieckiego. Droga wiodła z Łodzi — Brześć — Moskwa — Soczi — Ki-

W Szkole Podstawowej nr 157 w Warszawie od śliczki lat pracuje Ze-

ralnemu w Sieklukach, jest członkiem Społecznej Komisji Pojednawczej i terenowym opiekunem społecznym. Od wielu lat jest członkiem i działaczem partii. Sądzić więc należy, że na rzecz środowiska robi bardzo dużo.

Sąd ten potwierdzają opinie miejscowych władz administracyjnych. Przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej w Starym Goździe, której podlegają Siekluki, stwierdza na przykład, że Leokadia Mierzwa bierze czynny udział w pracach społecznych, z jej inicjatywy i przy jej pomocy wykonano szereg czynów społecznych. Do wywiązywania się z obowiązków służbowych kierowniczki szkoły — Prezydium GRN nie ma żadnych zastrzeżeń.

Podobnie pozytywne opinie wystawia Powiatowy Związek Kółek Rolniczych i Koło Gospodyń Wiejskich. Ale kiedy badano zarzuty spisane przez Anonima, nie zwrócono się z pytaniami do żadnej z tych instancji. Dlaczego?

Pytań „dlaczego” można by postawić znacznie więcej. Przedstawimy jednak

DALSZY TOK SPRAWY

i ostateczne jej rozwiązanie. Zgodnie bowiem z przysługującym jej prawem, Leokadia Mierzwa odwołała się od decyzji Wydziału Oświaty i Kultury w Białobrzegach do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach. Kuratorium zbadało skrupulatnie sprawę, przeprowadziło także rozmowy z zainteresowanymi.

W wyniku badań stwierdzono, że wydana przez wydział decyzja odwołująca Leokadię Mierzwę ze stanowiska kierowniczki szkoły jest nieprawomocna, gdyż naruszono przepisy normujące tryb odwoływania mianowanych kierowników szkół, a mianowicie nie uzyskano zgody Zarządu Oddziału ZNP, wypowiedzenia dokonano po ustawowym terminie 31 maja, a ponadto kierownika mianowanego może odwołać bezpośrednio władza szkolna tylko na podstawie orzeczenia komisji dyscyplinarnej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego. Tymczasem sprawa w ogóle nie była kierowana do rozpatrzenia przez komisję.

Stwierdzono także, że zebrane przez komisję powołaną przez wydział materiały przeciwko kierownicze szkoły nie są kompletne i nie zawierają wykroczeń, które obejmowałyby kodeks karny, a także nie mogą stanowić podstawy do odwołania z kierownictwa szkoły. Wszystkie te stwierdzenia w zupełności motywują ostateczne decyzje podjęte przez kuratorium. Cytuję je z pisma KOS w Kielcach.

„(...) Kuratorium zalecało natychmiastowe uchylenie odwołania ob. L. Mierzwy ze stanowiska kierowniczki Szkoły Podstawowej w Sieklukach. Decyzję Kuratorium Wydział Oświaty i Kultury

w Białobrzegach wykonał w dniu 25 września 1970 roku”.

Ostatecznie naprawiono więc krzywdę, jaką wyrządzono nauczycielce. Kiedy byłam kilka tygodni temu w Sieklukach, Leokadia Mierzwa mówiła, że wszystko wróciło do normy, że może już spokojnie pracować. Choć powiada, iż cała sprawa kosztowała ją wiele nerwów i nieprzespanych nocy.

W Wydziale Oświaty w Białobrzegach nie mówi się jednak o krzywdzie. Inspektor szkolny, Kazimierz Szwachko, przyznaje wprawdzie, że sprawa badana była bardzo pobieżnie, a podjęta decyzja nie do końca przemyślana, że zlekceważono szereg przepisów prawnych, ale zawinił głównie pośpiech.

Tu nasuwają mi się oczywiste chyba pytania. Dlaczego niezbędny był pośpiech? Co ponaglało wydział, co kazało zapomnieć o rozważnym i sprawiedliwym postępowaniu? A może — myślę — okazało się, że na wygodnym i zagospodarowanym miejscu w Sieklukach warto osadzić kogoś godniejszego, bo energiczna kierowniczka pewnie jeszcze raz poradzi sobie z trudnymi warunkami w innej placówce. Wszak przecież proponowano jej kierownictwo innej szkoły.

Nie wiem. Inspektor szkolny powiada, że działano w dobrej intencji. Nie potrafię zrozumieć tej dobrej intencji, tym bardziej że nie podzielał jej ani Oddział Powiatowy ZNP, ani Komitet Powiatowy PZPR. Sekretarz komitetu stwierdził, że decyzji przeniesienia Leokadii Mierzwy nie konsultowano z nim. Inspektor przyznaje, że popełniono „uchylenie”, ale w dalszym ciągu zapowiada, że znajduje się dowody na potwierdzenie „kompromitacji” Leokadii Mierzwy jako kierowniczki szkoły i nauczyciela”.

Skoro mowa już o decyzjach ostatecznych, jakie zapadły w tej sprawie, trzeba przytoczyć następujące fragmenty pisma Kuratorium Okręgu Szkolnego.

„Wydział Oświaty i Kultury w Białobrzegach na przestrzeni ostatnich miesięcy dostarczył Kuratorium wiele spostrzeżeń świadczących o słabej organizacji pracy w wydziale, niewłaściwym załatwianiu spraw kadrowych oraz słabej operatywności w podejmowaniu i rozwiązywaniu występujących problemów.

W takiej sytuacji Kuratorium, po wnikliwym przemyśleniu i przeanalizowaniu całokształtu sprawy, wystąpiło z wnioskiem o zdjęcie ze stanowiska inspektora szkolnego jako odpowiedzialnego za organizację i pracę Wydziału Oświaty i Kultury”.

Przyznaję, że i mnie posunięcia wydziału w sprawie kierowniczki szkoły w Sieklukach dostarczyły sporo okazji do refleksji. Sam fakt posunięcia się anonimem do wysunięcia oskarżenia, poszukiwania winy, lecz nie dowodów uniewinniających, jest już niepokojący. Ponadto Wydział Oświaty, który z urzędu powinien ochraniać swojego pracownika, wszczynając przeciwko niemu tendencyjne dochodzenie, usiłuje zebrać argumenty, które podważyłyby jego własne opinie o pracy kierowniczki, opinie aktualne, bo tegoroczne. Zadziwiająca i niedopuszczalna niekonsekwencja w pracy na tak ważnym odcinku, jakim jest kierowanie sprawami oświaty i szkół w powiecie.

Niedopuszczalne jest także lekceważenie uprawnień nauczycieli i Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP. Oddział jest instancją, która ma głos współdecydujący we wszystkich żywotnych sprawach nauczycieli. I nie można o tym zapominać.

Jest w sprawie, którą przedstawiłam, tylko jeden pozytywny moment — obiektywizm i sprawność, z jaką kuratorium rozstrzygnęło ostatecznie sprawę i logiczne konsekwencje, jakie z tego wyciągnęło. Ten moment pozwala na bardziej optymistyczne spojrzenie na leżące przede mną dokumenty i odnotowanie na nich czerwonym ołówkiem „ad acta”.

ALICJA RACEWICZ

spół Matematyczny, osiągając coraz lepsze wyniki w samokształceniu. O jego zadaniach i osiągnięciach donosi nam przewodniczący zespołu — kol. Jan Newen. Wszyscy członkowie zespołu doceniają w pełni pożytek tej formy samokształcenia. Nauczyciele, dzieląc się własnymi doświadczeniami, ustalają wspólnie najwłaściwsze metody pracy z uczniem. Przy opracowywaniu poszczególnych zagadnień dokonywano każdorazowo podziału zadań i funkcji między wszystkich członków zespołu. Praca zespołu zainteresowane jest kierownictwo szkoły, które w miarę potrzeby służy pomocą i radą. Co roku dokonuje się pod-

sumowania wyników działalności i ustala tematykę na rok następny. Dzięki temu w sposób planowy przeanalizowano i opracowano trudniejsze partie programu, podbudowując je praktycznie lekcyjami koleżeńskimi; przedyskutowano ciekawsze artykuły z czasopism metodycznych i omówiono trudności, jakie napotykała nauczyciele tego przedmiotu. W bieżącym roku szkolnym zespół wziął na warsztat sprawę racjonalnego przygotowania, gromadzenia i właściwego stosowania pomocy naukowych. Na koniec roku zaplanowano zorganizowanie wystawy pomocy naukowych.

Z problemami pracy szkolnej bywa różnie. Jedne uważamy za ważne, inne traktujemy marginesowo, zapominając, że z drobnych na pozór spraw składa się właśnie codzienne życie szkoły, że wywierają one również niemały wpływ na atmosferę, tempo i wyniki pracy nauczyciela.

Przykład? Chociażby tzw. okienka, owe luki w tygodniowym podziale godzin pracy nauczyciela, będące najczęściej straconym czasem. „Czy okienka są nieodzowne, czy nie ma na nie rady? — pyta w liście do redakcji kol. E. Osuch z Chelmży. — W mojej praktyce nie stosowałem okienek. Ale widziałem podział godzin, w których ich liczba dochodziła do 47 w tygodniu. Podobno w większych szkołach jest ich dużo więcej. Jedna z koleżanek pokazywała mi swój rozkład zajęć. Był fatalny. Niemal codziennie po kilka pustych godzin”.

Przedstawimy ujemne z punktu widzenia interesów nauczyciela skutki takiej gospodarki kadrowej, sprzyjające powstawaniu niekorzystnej atmosfery w zespole, autor zadaje pytanie, czy dobrze ułożony podział godzin bez okienek bądź z minimalną ich liczbą nie przyczyniłby się do polepszenia współpracy między nauczycielami, do ułożenia przyjemniejszych stosunków koleżeńskich, a co za tym idzie korzystniejszych warunków pracy. Okienka, podobnie zresztą jak godziny nadliczbowe, są często źródłem zatargów i wzajemnych animozji.

List ten skłania do refleksji. Jak powszechnie wiadomo, praca w szkołach przebiega w bieżącym roku pod hasłem wzmożonej walki o poprawę jakości nauczania i wychowania. Cały wysiłek władz idzie w kierunku podwyższania kwalifikacji nauczycieli, wzbogacania i aktualizowania ich wiedzy, tworzenia lepszych warunków lokalowych umożliwiających organizowanie gabinetów i pracowni przedmiotowych, wyposażenia szkół w sprzęt i pomoce naukowe. I słusznie, bo od spełnienia tych warunków uzależniony jest w dużej mierze poziom pracy nauczyciela, a więc i wyniki nauczania i wychowania — przedmiot naszej wspólnej troski.

Nie są to jednak jedyne warunki tzw. dobrej roboty. Na poziom pracy nauczyciela składa się wiele czynników. Niemałą rolę odgrywa właściwa atmosfera w zespole, wypoczynek nauczyciela a więc dochodzą tu do głosu i owe nieszczęsne okienka i godziny nadliczbowe, opieka nad organizacjami młodzieżowymi, kółkami zainteresowań itd, słowem wszystko, co wiąże się z ekonomicznym wykorzystaniem nauczycielskiego czasu w pracy szkolnej, z uwzględnieniem zarówno interesów ucznia, jak i samego pedagoga. Warto przypatrzeć się, ile czasu poświęca on szkole i ile społecznym obowiązkom, w pełnieniu których wciąż jeszcze wydaje się być niezastąpiony. Czy pozostaje mu pewne minimum na sprawy osobiste, odpoczynek i co nieodzowne na doskonalenie własnego warsztatu pracy, są to bowiem sprawy niebłahe, mają ściśle związek z poziomem i efektywnością jego pracy.

Najlepiej przypatrzeć im się u samego źródła, a więc w szkołach. Weźmy dla przykładu powiat Działdowo w województwie olsztyńskim. Wysokość obciążenia nauczyciela nadliczbowymi godzinami waha się w Działdowskim od 4 do 10 tygodniowo. I tak np. w Koszulanach na ośmiu nauczycieli przypada 72 godziny nadliczbowe, w Ruskowie na siedem osób — 63 godziny. Kierownicy twierdzą, zresztą nie bez racji, że lepiej jeśli nauczyciel bierze godziny nadliczbowe we własnej szkole i jest na miejscu, niż miałby szukać dodatkowych źródeł zarobku gdzie indziej. Ustawiczna gonitwa ze szkoły do szkoły szybciej sprowadza zmęczenie psychiczne, obniża wydolność nauczyciela. A z kolei nadmierne zmęczenie uniemożliwia podjęcie wysiłków nad doskonaleniem własnym.

Gorzej natomiast rzecz się ma z „okienkami”. W trakcie wędrowek po powiecie zorientowałem się, że w szkołach pracujących na jedną zmianę „okienka” bądź w ogóle nie istnieją, bądź figurują w planach w ilościach minimalnych. Natomiast w szkołach miejskich, dwuzmianowych, są po prostu plagą nauczycieli. Jak mi tłumaczono, plagą nie do uniknięcia. Na domiar złego niełatwo rozdzielić je równomiernie między wszystkich nauczycieli, ktoś zawsze musi być pokrzywdzony, a to nie wpływa korzystnie na atmosferę w zespole. Związczą

gdy na tych z „okienkami” spoczywa ciężar pełnienia zastępstwa za nieobecnych kolegów. No, bo jeśli jest pod ręką...

W takiej szkole, jak „Jedynka” w Działdowie, gdzie nauka „idzie” na pełne dwie zmiany i budynek dosłownie pęka w szwach, liczba okienek rzeczywiście dochodzi do ośmiu tygodniowo na jednego nauczyciela, co by zgadzało się z sytuacją przedstawioną w liście naszego korespondenta. Kierowniczka twierdzi, że nawet zdolności ekwilibrystyczne nie na wiele by się tu zdały. Okienka są po prostu koniecznością. Są to jedno-, dwu- a nawet i trzygodzinne okresy przymusowej bezczynności, nie zawsze przecież nawet wykorzystywane na zastępstwa chorego kolegi.

Są sytuacje, w których okienek uniknąć nie sposób. Czy jednak wszędzie i w każdej sytuacji kierownicy szkół starają się tak ułożyć tygodniowy rozkład godzin, aby je zredukować do minimum? Czy, mając na względzie przede wszystkim dobro uczniów

organizowanie imprez i uroczystości szkolnych, konkursów, olimpiad, rozgrywek sportowych, opieka nad organizacjami szkolnymi, obowiązki wypływające z funkcji wychowawcy klasowego, zbiórka makulatury, SKO, kolportaż podręczników itd. itp. — wszystko to spoczywa na barkach nauczycieli.

Każda z tych funkcji pochłania niemało czasu. Z kolportażem podręczników np. wiąże się nie tylko rozliczne kłopoty, lecz także konieczność kilkakrotnego wyjazdu do „Dому Książki”, zorganizowania dowozu, dokonania rozliczeń finansowych. Podręczniki ukazują się partiami, często opuszczają drukarnię z dużymi opóźnieniami, nie każda więc wizyta w księgarni bywa efektywna.

Nie są to obowiązki bagatelne. Wymagają nie tylko czasu, ale i zdolności organizacyjnych, za-

nauczaniu wprost idealną. Ale za to, ile obowiązków społecznych.

Kolega Zellman jest: 1) sekretarzem Ochotniczej Straży Pożarnej, 2) sekretarzem Kółka Rolniczego, 3) wykładowcą w kole przysposobienia rolniczego, 4) prezesem koła ZSL, 5) członkiem Komisji Oświaty przy GZ ZSL i prelegentem w kołach ZSL, 6) sekretarzem ORMO, 7) członkiem ZBOWiD. Zona dzielnie mu sekunduje. Oto jej równie liczne funkcje i obowiązki: 1) sprawuje opiekę nad kołem ZMS we wsi (przedstawienia teatralne, wyjazdy w teren), 2) prowadzi Koło Gospoń Wiejskich (bardzo aktywnie), 3) gromadzi punkt biblioteczny, 4) jest instruktorem klas I-IV w Powiatowym Ośrodku Metodycznym, 5) w szkole prowadzi drużynę zuchów oraz 6) kółko artystyczne.

Wystarczy? Małżonkowie Zellman wprowadzili nie narzekając, że obowiązkami tymi są przeciążeni. Oboje starsi (dzieci pokończyły uczelnie i wyfrunęły w szeroki świat), całe życie czynni, są w tym środowisku jedyne przedstawicielami inteligencji i uważają, że szerzenie oświaty i organizowanie życia kulturalnego wsi należy po prostu do ich obowiązków.

z jego pracą zawodową. Jakies spisy rolne, kontraktacje etc., słowem wyręczanie ludzi, którzy powinni to robić z tytułu swoich służbowych obowiązków. Nawet władze szkolne nie są wolne od pewnej bez troski w wyręczaniu się nauczycielami.

Leży przede mną list kol. L. Szymczuka z Białegostoku. Autor buntuje się przeciwko narzucaniu nauczycielom zadań, do realizacji których powołane są przecież inne instytucje. Jako przykład podaje obowiązek corocznego sporządzania wykazów powszechności nauczania. „Odbywa się to w ten sposób, że nauczyciele chodzą do mieszkań do mieszkani, wypytują i sporządzają odpowiednie zestawienia.

W roku bieżącym należy spisać urodzonych w latach 1954—1965 podając nazwisko, imię, adres, datę urodzenia i nazwę szkoły, do której dziecko uczęszcza. Trzeba więc dotrzeć do każdego mieszkania, wyjaśnić cel wizyty, wypytać mieszkańców o potrzebne dane, często poczekać, aż znajdą niezbędne dokumenty, nierzako chodzić po dwa i trzy razy, bo niktogo nie zastało się w domu. Ile przy tym nasłucha się nauczyciel ironicznych uwag, ile razy zostanie źle potraktowany, a nawet przepędzony (...)

W Polsce istnieje obowiązek meldunkowy. Biura meldunkowe posiadają ściśle dane. Czy Wydział Oświaty nie może w tej sprawie porozumieć się z Wydziałem Ewidencji i Ruchu Ludności? Czy jeden urzędnik nie mógłby zastąpić tu setek nauczycieli? Jeśli już muszą to robić, to chciałbym przynajmniej wiedzieć dlaczego?

Każda szkoła orientuje się, którzy jej uczniowie nie wypełniają obowiązku szkolnego i wydział oświaty są w tej sprawie informowane co miesiąc. Ze szkoły do szkoły przekazuje się ucznia przesyłając odpowiedni druczek z potwierdzeniem odbioru, a więc i tu uczeń nie może „zaginać”. Komu więc potrzebne są te coroczne wędrowki nauczycieli?

Istnieje wprawdzie zarządzenie ministra oświaty i szkolnictwa wyższego z dnia 13 stycznia 1968 roku w sprawie zasad wykonywania przez organa prezydów rad narodowych oraz przez szkoły zadań w zakresie kontroli wypełniania obowiązku szkolnego (Monitor Polski nr 4, poz. 23, par. 7, pkt. 1 i 2), które mówi, że kontrola taka może być przeprowadzona na polecenie organów rad narodowych, ale nigdzie nie jest powiedziane, że akcja ta musi być organizowana co roku ani też że obowiązkiem tym należy obarczać wyłącznie nauczyciela. Zarządzenie podaje, że obok nauczycieli udział w spisach brać powinni członkowie komitetów rodzicielskich oraz organizacji społecznych działających na danym terenie.

Kontrola taka przeprowadzana oczywiście nie co roku, lecz w miarę istotnej potrzeby, np. dla wyłowienia młodzieży, która nie uczy się i nie pracuje, jest czasem niezbędna i udział w niej nauczycieli jako osób najbardziej w tych sprawach kompetentnych jest pożądanym. Chodzi jednak o to by nauczyciel nie był jedyną osobą, którą się tym obowiązkiem obarcza, lecz aby włączyć do tej akcji szerszy aktyw. Na wsi np. powinni w spisach uczestniczyć również aktywności ZMW. W warszawskiej dzielnicy Mokotów podobną kontrolę przeprowadzano przed dwoma laty, obok nauczycieli brali w niej udział harcerze i trójki klasowe. Autor cytowanego listu pyta, dlaczego ma to robić nauczyciel. Myślę, że pytanie powinno brzmieć: dlaczego tylko nauczyciel? Czy nie wymagamy od niego zbyt wiele? Czy nie może czuć się przeciążony, zmęczony, zniechęcony?

W sytuacji, gdy przed szkołą stawiamy coraz trudniejsze, coraz bardziej odpowiedzialne zadania, gdy tak nam zależy na podniesieniu poziomu wyników nauczania i wychowania trzeba zadbać również o stwarzanie nauczycielom korzystnych warunków pracy, sprzyjającej atmosfery. Walka o wyniki nauczania to przecież nic innego jak tylko sprawa w pełni ekonomicznego wykorzystania czasu, siły, zdolności i przygotowania nauczyciela. Z tą ekonomią nie w każdej szkole jest jeszcze najlepiej. Przykładem choćby owe nieszczęsne „okienka”. Warto, aby wizytatorzy spojrzeli na pracę szkoły również od strony warunków pracy nauczyciela, atmosfery w zespole, stosunku kierownika i władz terenowych do potrzeb i interesów nauczyciela. To są również sprawy ważne.

JAK LEPIEJ PRACOWAĆ?

CZAS NA WAGĘ ZŁOTA

DANUTA BUKALOWA

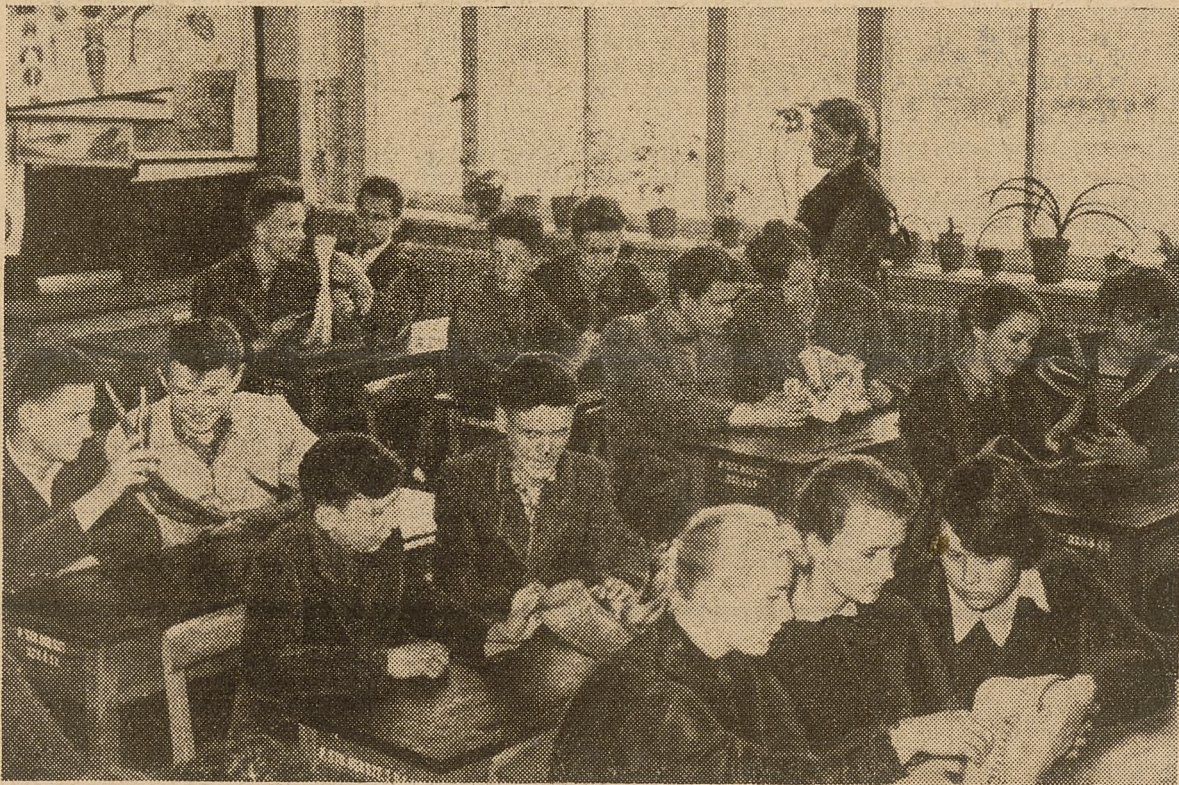


Foto: Cz. Górski

uwzględniają również interes nauczyciela, dbają o to, by stworzyć mu korzystne warunki pracy, pozwalające na racjonalne gospodarowanie czasem?

„Jeden z kierowników zwierzył mi się — pisze kol. Osuch. — Kolego, okienka to cudowna rzecz. Umyślnie je robię, by mieć rezerwę na zastępstwa. Ktoś zachoruje, ktoś się zwolni w ważnej sprawie, mam więc pod ręką wolnych z okienka (...)”.

Jest oczywiście, że rozkład godzin musi uwzględniać przede wszystkim higienę pracy umysłowej uczniów. Nie sposób uniknąć stosowania okienek. Zgodzić się można nawet z tendencją do celowego przewidywania okienek z myślą o wykorzystaniu wolnych nauczycieli na niespodziewane zastępstwa. Tylko, że musimy zachować tutaj pewien umiar. Dwie, a nawet trzy godziny lekcyjne wolne od zajęć w środku dnia pracy powodują, że czas pobytu nauczyciela w szkole przedłuża się ponad miarę. Związczą że są to godziny nieproduktywne, spędzane najczęściej na pogawędkach w zadymionym pokoju nauczycielskim.

Sprawy okienek nie należą do łatwych, ale nie znaczy to, że można ich po najmniejszej linii oporu, bez troski o stwarzanie maksymalnie korzystnych warunków pracy nauczycielom, od których w głównej mierze zależą wyniki nauczania i wychowania. Tym bardziej że obok pracy dydaktycznej i wychowawczej nauczyciel obciążony jest w szkole licznymi obowiązkami. Rejestr ich jest długi: zajęcia pozalekcyjne, półinternaty, boiska otwarte,

angażowania, iniejaływy. Jeśli się oczywiście traktuje je poważnie i z pełną odpowiedzialnością. Ma więc nauczyciel w szkole pełne ręce roboty. A przecież na tym nie koniec. Warto jeszcze na przykładzie powiatu działdowskiego przeanalizować sprawę obciążenia nauczyciela funkcjami społecznymi, od których bynajmniej nie jest wolny.

Na 378 nauczycieli zatrudnionych w szkolnictwie podstawowym powiatu, 41 osób zaangażowanych jest w miejskich i gromadzkich prezydiach rad narodowych, 40 pełni funkcje sekretarzy POP PZPR i wykładowców szkolenia partyjnego. W ZSL działa 29 osób, opiekę nad organizacjami ZMW i ZMS w środowisku pozaszkolnym sprawuje 52 nauczycieli, w kołach gospoń wiejskich i Lidze Kobiąt działa 37 nauczycielek, w kółkach rolniczych — 39, w ochotniczych strażach pożarnych — 9, w Gminnej Spółdzielni — 10 nauczycieli to członkowie zarządów, z PGR współpracuje 12, w kółkach rolniczych pracuje 39, opiekę nad klubami-kawiarniami pełni 9 osób.

Nie do rzadkości należy, że jeden nauczyciel pełni po kilka funkcji społecznych, które absorbują czas i siły. W rajdzie po szkołach mieliśmy okazję spotkać takich społeczników.

Obawiam się, że dużo miejsca zajmie mi wyliczanie funkcji kol. Stefana Zellmana — kierownika jednoklasówki we wsi Pierławka. Wprowadził uczniów szkoła liczy niewielu (32), dzięki czemu oboje z żoną pracą mają ułatwioną, a możliwość indywidualizacji w

Tylko czy mimo wszystko nie jest tych obowiązków zbyt wiele?

Liczba sprawowanych przez małżonków Zellman funkcji społecznych jest niemal rekordowa. Ale i w innych szkołach mają ich nauczyciele niemało. Na wsi angażują się społecznie pełniąc nierzadko po kilka funkcji. W mieście również obciążenie jest niemałe, z tym, że większa liczebność zespołu pozwala na bardziej równomierne rozłożenie obowiązków na poszczególne nauczycieli. W szkole nr 1 w Działdowie nie ma osoby, która nie udzielałaby się społecznie w środowisku. Nauczyciele działają w KP PZPR, w MRN (radny miejski, członek komisji oświaty), w sądzie (ławnik), w Towarzystwie Krzewienia Kultury Świeckiej, w Towarzystwie Miłośników Ziemi Działdowskiej (prezes), Towarzystwie Wiedzy Powszechnej itd. itp.

Wydać się, że to tak wiele, a przecież na pewno nie wymieniam wszystkich prac, którymi przeróżne instytucje obarczają nauczyciela. Wszędzie dokoła czegoś od niego oczekują, żeby organizował, uczestniczył, reprezentował, angażował, inicjował, prowadził... Wciąż jeszcze w środowisku, zwłaszcza wiejskim, uważa się go za jedyne człowieka predysponowanego do działalności społecznej, mimo że uległo ono społecznym przemianom, że pojawili się w nim przedstawiciele inteligencji — reprezentanci innych zawodów.

Jest niewątpliwie korzystne dla szkoły, jeśli nauczyciel sprawuje jakąś funkcję społeczną, ale na pewno ze szkoda dla niej, jeśli tych funkcji ma za wiele i jeśli nie mają one żadnego związku

KONFRONTACJA POTRZEB I STANU AKTUALNEGO

W dniu 14 listopada bieżącego roku w Sali Klubowej Zarządu Głównego ZNP odbyła się narada aktywno pedagogicznego Sekcji Szkolnictwa Zawodowego Zarządu Głównego ZNP. W obradach udział wzięli działacze centralnej i okręgowych sekcji szkolnictwa zawodowego oraz zaproszeni goście: wiceprezes ZG ZNP — Marian Rataj, dyrektor Departamentu Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — Zygmunt Zieliński, kierownik Zespołu Oświaty i Upowszechniania Kultury CRZZ — Stanisław Lewandowski. Naradę prowadził przewodniczący Sekcji — Mieczysław Piątkowski.

W związku z Dniem Nauczyciela wiceprezes Marian Rataj wręczył na naradzie Złotą Odznakę ZNP dyrektorowi PZWS — Antoniemu Szczepkowskiemu.

Omówiono, a następnie przedyskutowano trzy istotne i aktualne tematy: kształcenie praktyczne w szkołach zawodowych przedstawił dyrektor Z. Zieliński, problematykę XVIII Plenum CRZZ — St. Lewandowski oraz zadania dla Sekcji wynikające z uchwały ostatniego Plenum ZG ZNP, które odbyło się w listopadzie bieżącego roku, omówił M. Piątkowski.

Jak wiadomo, najbardziej powszechną formą kształcenia zawodowego w szkołach Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego są warsztaty szkolne. I tak w ubiegłym roku szkolnym czynnych było 560 takich warsztatów (zorganizowanych jako gospodarstwa pomocnicze typu „C”), w

których kształciło się 265,7 tys. uczniów, w tym 182,2 tys. uczniów zasadniczych szkół zawodowych i 83,5 tys. uczniów techników. Ponadto istniało 45 warsztatów finansowanych ze środków specjalnych oraz 15 finansowanych całkowicie z budżetu resortu.

Liczba stanowisk szkoleniowych jest jeszcze niewystarczająca i w niektórych warsztatach trzeba organizować zajęcia na dwie zmiany. Planuje się, że w nadchodzącej pięcioletce przybędzie 115 nowych warsztatów, co oznacza ponad 24 tysiące nowych stanowisk pracy.

Istnieją jeszcze poważne braki w zaopatrzeniu warsztatów szkolnych, braki, które powodują trudności w realizacji programów nauczania, zmuszają do częstych zmian asortymentu robót oraz przyjmowania do produkcji asortymentu nie odpowiadającego w pełni wymogom programowym. W bieżącym roku nastąpiła wyraźna poprawa w materiałowym zaopatrzeniu i technicznym wyposażeniu warsztatów.

W wyniku starań Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego sprawy te były w maju 1970 roku przedmiotem obrad Prezydium Rządu. Postanowiono nadzór nad zaopatrzeniem warsztatów szkolnych zlecić zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, który wystąpił do ministrów przemysłu ciężkiego, maszynowego oraz leśnictwa i przemysłu drzewnego o szersze uwzględnienie potrzeb materiałowych i wyposażeniowych warsztatów. Ze swej strony

resort oświaty przedstawił ministrom szczegółowe potrzeby w tym zakresie.

Sprawa, której poświęca się szczególnie wiele uwagi jest kadra nauczycieli zawodu. W 1969 roku w warsztatach zatrudnionych było ogółem 9.365 nauczycieli zawodu. Z tej liczby tylko 4,4 proc. posiadało wyższe wykształcenie, 17,2 proc. na poziomie SN, 54,6 proc. średnie i 23,7 proc. nie miało średniego wykształcenia, trzeba jednak dodać, że są to dobrzy mistrzowie i długo w szkolnictwie pracują. Na doskonałenie tej kadry, uzupełnianie wykształcenia i przygotowania pedagogicznego kładzie się ogromny nacisk.

Na potrzebę doskonalenia kadry zwrócił również uwagę Stanisław Lewandowski, który przedstawił zebraniem wnioski z dyskusji na XVIII Plenum CRZZ. Bez wątpienia szkoła musi być głównym źródłem dopływu wykwalifikowanych kadr, zakłady pracy nie stać na przyuczanie i jest to nieekonomiczne rozwiązanie problemu. W obecnym kształceniu zawodowym występuje szereg niedociągnięć.

Przed wszystkim nie ma jednolitego planu inwestycyjnego szkolnictwa, oddzielne plany posiada resort oświaty i oddzielne poszczególne resorty. Niezbędne jest opracowanie takiego wspólnego planu. Aktualne programy nauczania nie są w pełni dostosowane do potrzeb, opracowywaniem ich powinni zajmować się jednocześnie pedagodzy, specjaliści i ekonomiści. Każda nowa ma-

szyna przeznaczona do szkolenia musi mieć jako składnik dokumentacji technicznej dokument dotyczący nauczania jej obsługi.

Przyszłość kształcenia zawodowego należy do szkolnictwa przyzakładowego, ale nie w obecnej jego formie. Powinno to być szkoły w pełni nowoczesne, duże, z wieloma specjalnościami i kierunkami, a miejsce ich musi być wyraźnie określone w zakładzie, w kombinacie. W rachunku ekonomicznym przedsiębiorstw muszą być uwzględniane potrzeby szkoły i koszty szkolenia we własnym, dobrze i przyszłościowo pojmywanym interesie zakładów.

Po Plenum CRZZ została powołana przy Wydziale Oświaty i Nauki KC PZPR grupa specjalistów, która ma opracować propozycje plenarne i przedłożyć je do zatwierdzenia odpowiednim władzom. Grupa ta oddziaływać będzie również na poszczególne resorty w sprawach kształcenia zawodowego i przygotowywania kadr oraz zajmie się weryfikacją przepisów prawnych, zarządzeń itp. obowiązujących w szkolnictwie zawodowym i kształceniu w zakładach pracy.

W dyskusji poruszano szereg istotnych problemów. Podkreślano potrzebę rozbudowy zaplecza naukowego i badań naukowych nad kształceniem i udoskonalaniem systemu szkolnictwa zawodowego. Niepokój budzi odpyły specjalistów ze szkolnictwa do przemysłu, spowodowany znacznie lepszymi warunkami materialnymi, które mogą oferować zakłady pracy. Mówiono także o potrzebie racjonalnego wyrabiania tradycji i kultury technicznej, których brakuje w naszym społeczeństwie.

Przed Sekcją Szkolenia Zawodowego stoją aktualnie poważne zadania aktywnego włączenia się do akcji poprawy jakości pracy szkół, opracowania konkretnego programu działalności sekcji w tym zakresie. Wnioski z dyskusji na Plenum Zarządu Głównego ZNP oraz z narady sekcji powinny być przeniesione i omówione z nauczycielami szkół zawodowych w terenie.

(ar)

WŁADYSŁAWA HOSZOWSKA

W dniu 10 listopada 1970 r. zmarła w Zakopanem długoletnia, zasłużona działaczka ZNP — dr Władysława Hoszowska.

W okresie okupacji hitlerowskiej należała do założycieli konspiracyjnej Międzypartyjowej Komisji Porozumiewawczej Organizacji i Stowarzyszeń Nauczycielskich, w 1942 r. wchodziła w skład Prezydium Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, w Polsce Ludowej w latach 1946-1948 była wiceprezesem Zarządu Głównego ZNP.

Za zasługi w pracy społecznej i oświatowej Rada Państwa nadała Jej Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Związek — Złotą Odznakę ZNP.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Główny ZNP

NOWOŚCI WYDAWNICZE

BELETRYSTYKA

Kazimierz Brandys: **JAK BYĆ KOCHANĄ I INNE OPOWIADANIA**, „Czytelnik”, Warszawa 1970; s. 330, cena 10 zł. Niniejszy wybór opowiadań autora jest zaliczany do najpoczytniejszych w jego dorobku nowelistycznym.

Jan Dobraczyński: **TYLKO W JEDNYM ŻYCIU**, IW „PAX”, Warszawa 1970; s. 428, cena 50 zł. „Pisząc tę książkę chciałem mówić nie tylko o sobie, ale również o pokoleniu, do którego należę, i o Mieście, w którym się urodziłem i rosem...” (z przedmowy).

Jerzy Edgę: **MISTER MACCAREK I JEGO BUSINESS**, „Czytelnik”, Warszawa 1970; s. 258, cena 15 zł. Jiri Fried: **POGŁOSKA**, Przekł. A. Piotrowski, „Czytelnik”, Warszawa 1970; s. 164, cena 12 zł. Akcja powieści toczy się w małym miasteczku, a jej bohaterowie przeżywają niezwykłe przygody i zabawne perypetie.

Jan Maria Gieses: **SMIECH CZYLI KRONIKA ŻACNA I NIEOSZACOWANA UCZYNIKÓW WIELCE POCCYWEGO CWIKA STATECZNEGO**, LSW, Warszawa 1970; s. 240, cena 17 zł.

Andrzej Kulik: **SZKOŁA POD GWIAZDAMI. MON**, Warszawa 1970; s. 232, cena 15 zł. Autor pamiętnika przedstawia cząstke przeżyć i trudów, które były udziałem jego i kolegów w dalekiej drodze do tytułu pilota.

Józef Ignacy Kraszewski: **NA KMENTARZU — NA WULKANIE. WL**, Kraków 1970; s. 204, cena 16 zł.

Laszlo Nemeth: **LITOSC**, Przekł. A. Sieroszewski, PIW, Warszawa 1970; s. 188, cena 15 zł. Jest to wnikliwe studium psychologiczne młodej medycy, która usiłuje seementować małżeństwo swoich rodziców rozbite przez wojnę.

Charles Ferdinand Ramu: **WIELKA TRWOGA W GÓRACH**, Przekł. W. Bieńkowska, IW „PAX”, Warszawa 1970; s. 294, cena 30 zł. Opowiadania zawarte w książce odznaczają się interesującą fabułą o wzrastającym napięciu.

György Ronay: **NA OBCYZNIE**. Dwie powieści, Przekł. K. Pisarska, IW „PAX”, Warszawa 1970; s. 254, cena 28 zł. Autor jest twórcą wszechstronnym uprawiającym różne gatunki literackie.

Seweryna Szmaglewska: **KRZYK WIATRU**, PIW, Warszawa 1970; s. 188, cena 12 zł. Autorka ukazuje świat obozowy pełen głębokiego i autentycznego tragizmu.

Maria Starzyńska: **LEGENDA LAT CZTERDZIESTYCH**, IW „PAX”, Warszawa 1970; s. 350, cena 35 zł. „Legenda” jeszcze raz przenosi nas w mroczny okres okupacji i w klimat walki z najeźdźcą hitlerowskim.

Dominique Vivant de Non: **CHWILA ULOTNA**, Przekł. J. Guze, PIW, Warszawa 1970; s. 60, cena 10 zł.

WOJENNE, WSPOMNIENIOWE

Józef Gielo: **GROSS-ROSEN**, KiW, Warszawa 1970; s. 124, cena 12 zł. Obóz koncentracyjny znajdował się około 60 km od Wrocławia. Przez obóz przeszło około 180 tys. osób różnych narodowości, zginęło około 100 tys. ludzi.

ZAWIADOMIENIE

Polska Telewizja przygotowuje w związku z Dniem Nauczyciela audycję o Jadwidze Dziubińskiej, zasłużonej działaczce społecznej, nauczycielce i twórczyni szkolnictwa rolniczego.

Dnia 28 listopada 1970 roku o godzinie 17.50, autorzy popularnego cyklu „Wielcy, znani i nieznan” przedstawia interesujący życiorys tej wielkiej Postaci. Niechaj nikogo z nauczycieli nie zabraknie w tym dniu przy ekranach telewizorów.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W OLECKU zatrudni — nauczyciela geografii i nauczycielkę wychowania fizycznego z uprawnieniami do nauczania w szkole średniej. Warunki do uzgodnienia z dyrekcją szkoły, adres jak wyżej — tel. 283. K-161

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO PREWENTORIUM PRZECIWGRUŻLICZEGO W ZABORZE, POW. ZIELONA GÓRA, zatrudni 3 wychowawców-nauczycieli (najchętniej mężczyzn). Mieszkania 1-pokojowe dla osób samotnych zapewniamy. Całodzienne wyżywienie za odpłatnością około 80 zł miesięcznie. K-160

Dnia 13 listopada 1970 r. zmarła

STEFANIA JAKOWENKO

nauczycielka Studium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego w Busku Zdroju. Cześć Jej pamięci!

Rada Pedagogiczna
Studium Nauczycielskiego
w Busku Zdroju

KSIAŻKI I. W.

„NASZA KSIĘGARNIA”

KLECHDY DOMOWE. Podania i legendy polskie. Zebrała H. Kostyrko. Drzeworyty Z. Rychlickiego. Warszawa 1970; s. 318, cena 30 zł.

Jadwiga Korczakowska: **SPOTKANIE NAD MORZEM**. Ilustr. M. Majewski. Warszawa 1970; s. 172, cena 13 zł.

Gunnel Linde: **KRAJ NASZEJ EWY**. Przekł. Z. Łanowski. Ilustr. L. Janicka. Warszawa 1970; s. 146, cena 13 zł.

Lucy Maud Montgomery: **ANIA Z ZIELONEGO WZGORZA. ANIA Z AVONLEA**. Przekł. R. Bernstejnowa. Ilustr. B. Zieleniec. Warszawa 1970; s. 562, cena 50 zł.

Tadeusz Łopalewski: **PRZESŁAWNA PEREGRYNACJA TOMASZA WOLSKIEGO**. Ilustr. A. Uniechowski. Warszawa 1970; s. 348, cena 22 zł.

Karol May: **SKARB W SREBRNYM JEZIORE**. Warszawa 1970, s. 488, cena 35 zł.

Ferenc Molnar: **CHŁOPCY Z PLACU BRONI**. Przekł. J. Mortkowicz-

wa. Ilustr. L. Janicka. Warszawa 1970; s. 144, cena 9 zł.

Lucy Maud Montgomery: **DOLINA TĘCZY. RILLA ZE ZŁOTEGO BRZEGU**. Tłum. J. Krasucka. Ilustr. B. Zieleniec. Warszawa 1970; s. 476, cena 50 zł.

Jan Styczyński: **ZWIERZĘTA I MY**. Warszawa 1970; cena 45 zł.

Zbigniew Nienacki: **WYSPA ZŁO-CZYNCÓW**. Ilustr. M. Kwacz. Warszawa 1970; s. 284, cena 15 zł. Książka z cyklu: Klub Siedmiu Przygód.

Edmund Niziński: **NIKODEM, CZYLI TAJEMNICA GABINETU**. Ilustr. Z. Piotrowski. Warszawa 1970; s. 246, cena 14 zł.

Adam Ostrowski: **FRANCESCO NULLO. BOHATER POLSKI I WŁOCH**. Warszawa 1970; s. 158, cena 15 zł.

Stanisława Platówna: **TOMEK, EWA I INNI**. Ilustr. E. Murawska. Warszawa 1970; s. 210, cena 15 zł. Książka wyróżniona w konkursie „Naszej Księgarni” w 1967 r.

Witold Tyrakowski: **W LESIE**. Warszawa 1970; s. 20 zł. Książka jest jedną z czterech przewodników młodego turysty, zapoznających z głównymi środkowiskami naturalnymi: las, góry, lasy, woda.

„BIBLIOTEKA POETÓW”

Powołany w 1967 r. staraniem Zarządu Głównego ZMW, Redakcji „Nowej Wsi”, Ludowej Spółdzielni Wydawniczej i Powszechnej Księgarni Wysykowej Klub Poezji otwiera prenumeratę „Biblioteki Poetów” na rok 1971.

„BIBLIOTEKA POETÓW” wyda w ciągu roku 12 tomików wierszy najwybitniejszych, najgłośniejszych i najciekawszych poetów polskich i obcych.

Prenumerata półroczna (6 tomów) wynosi 60 zł
Prenumerata roczna (12 tomów) wynosi 120 zł

W roku 1971 ukaza się wybory wierszy następujących poetów:

I półrocze:

Aleksandra PUSZKINA
Anny KAMIENSKIEJ
HORACEGO
Jerzego HARASYMOWICZA
Włodzimierza SŁOBODNIKA
Mikołaja REJA

II półrocze:

Eduardesa MIEŻELAJTISA
Jana LEMAŃSKIEGO
Tadeusza BOROWSKIEGO
Walt Whitmana
Aleksandra RYMKIEWICZA
Jana LECHONIA

Uczestnicy Klubu „Biblioteki Poetów” otrzymają co miesiąc w roku 1971 ciekawy tom w pięknej szacie edytorskiej.

Prenumeratę prosimy wpłacać na konto PKO, Warszawa, nr 153-6-900021 Powszechnej Księgarni Wysykowej, oznaczając cel wpłaty: „Biblioteka Poetów 1971”.

Na pisemne żądanie zainteresowanych POWSZECHNA KSIĘGARNIA WYSYKOWA, WARSZAWA 1, ul. NOWOLIPIE 4 wyśle pełną bezpłatną informację o przygotowanych wydawnictwach na 1971 r. oraz o możliwych do pozyskania tomikach z lat poprzednich.

Prosimy napisać kartkę pod wskazanym adresem i żądać prospektów zawierających karty zgłoszenia.

K-159

Podziękowanie

Tą drogą chcę podziękować Dyrekcji, Gronu Nauczycielskiemu i Młodzieży Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Siedlcach za okazaną mi serdeczność i zrozumienie podczas ciężkich dni mojej choroby.

IRENA GROMEK
Siedlce

Głos Nauczycielski

Marion Kubicki (zastępca red. naczelnego), Hanna Palskiewicz, Alicja Raciewicz, Krystyna Rogalska, Maria Rybarczyk, Henryka Witalewska, Kazimierz Wojciechowski (redaktor naczelný), Wydawca Wydawnictwo Wspólczesne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Wspólczesnego, Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm kw., nekrologi — 10 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Cena prenumeraty: kwartalnie — 10,40 zł, półrocznie — 20,80 zł, rocznie — 41,60 zł. Prenumeratę indywidualną mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty). Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Jerolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Zam. 3106. K-83.

Cieżkie życie KAOWCA

Dusza artysty (o której napisa-
no już całe tomy, wybacz
więc, Drogi Czytelniku, że Cię
jeszcze nią nekam) usycha bez
pieniędzy jak ten przystoiowy
badył — trzeba ją rozumieć i nie
pozwolić, by brakło jej czegokol-
wiek. Zawsze i wszędzie to pow-
tarzam i stale jestem niezrozumia-
ny. Szczególnie współczesna mło-
dzież, która nie ma żadnego po-
jęcia, ile wyrzeczeń i samozapa-
rcia wymaga np. publiczne wy-
stąpienie, dajmy na to, przed
300-osobowym audytorium (?).
Tłumaczę takiemu „współczesne-
mu” i daję mu przykłady:

- Deklamowałeś kiedyś wierszyk?
- Deklamowałem.
- A po trzeciej zwrotce wie-
działeś, jak się zaczyna czwarta?
- próbuję zaskoczyć.
- Nie, nie wiedziałem.
- A widzisz, gamoniu, darmo-
zjadzie.
- Bo ten wiersz to był bez-
zwrotkowiec — odpowiada nie-
pełnolatek.
- E, głupi jesteś i nie znasz
się w ogóle na poezji — skwito-
wałem odpowiedź nieproduktyw-
nego stworzenia z kl. II-b.

To wszystko rozpoczęło się za-
raz po recitalu pana Klimaszew-
skiego, który gościł w naszej
szkole. Przyjechał w ogóle nie za-
proszony i całkiem niespodzianie
(bo u artysty nigdy nie wiadomo
kiedy natchnienie nadejdzie).
Zdaje mi się, że nawet coś dekla-

mował, dokładnie nie wiem co, bo
na mnie działa tylko nazwisko
wybitnej jednostki, a nie jej pro-
dukt. Po czym kazał sobie zapła-
cić 1200 złotych i natychmiast po-
jechał do innej szkoły (zaplano-
wał trzy na ten dzień). Mój Boże,
żeby tylko zawatu nie dostał z
nadmiaru operatywności.

Ponieważ szkoły nie mają fun-
duszy na ten cel, chwilowo za-
płacono panu Klimaszewskiemu z
prywatnych pieniędzy, a nastę-
pnie obywatel dyrektor polecił mi
zebrać po 6 zł od uczniów. Zabra-
łem się do roboty z wielkim en-
tuzjazmem w przekonaniu, iż
przyczynię się tym do polepsze-
nia ciężkich warunków bytowych
naszych wybitnych „wierszo-
klepów”.

Z miejsca jednak spotkałem
się z nieuzasadnionym w ogóle
oporem ze strony uczniów. Przy-
taczano mi zupełnie bzdurne ar-
gumenty, jak np. średni zarobek
miesięczny rodziców, poziom re-
citalu (wiadomo przecież, że ar-
tysta nie będzie się wysilał na
provincji i marnował swojego ta-
lentu). Podejrzewano mnie nawet,
że chcę sobie aparat fotograficz-
ny, kupić. Pokazywałem więc ra-
chunek wystawiony przez war-
szawskiego aktora, czyniłem po-
chlebne uwagi na temat faktu od-
wiedzenia małego miasteczka
przez tak wielkiego człowieka.

Próbowałem bagatelizować su-
mę 6 złotych, porównując ją z
jednym śniadaniem uczniowskim,
wskazywałem jednocześnie na

korzyści płynące z recitalu, takie
jak brak dwóch lekcji, które bez
mała wypełnione były słuchaniem
deklamacji. Bazowałem na uczu-
ciach młodzieży, dając do zrozu-
mienia, że przecież aktor to nie
przeciętny, zwykły człowiek i
nie może np. obiadów jadać w
barze mlecznym, jak byłe referent
z jakiegoś tam biura.

Z młodzieżą uporałem się w
końcu, bo to warunki głosowe
mam dobre i jak nie mogę prze-
konać kogoś, to go na krzyk wez-
mę. No, z uczniami jakoś poszło.
Najgorsze zaczęło się w pokoju
nauczycielskim, co nawiasem mó-
wiąc, doprowadziło mnie do
wściekłości. Ze uczeń jest nieu-
świadomiony, to rozumiem, ale
nauczyciel... Ma taki jeden z dru-
gim stałą, miesięczną pensję, cho-
dzi w cerowanych portkach i na
artystę mi wybrzydza. Mówi, że
go artysta demoralizuje, że jak
zobaczy taki rachunek, to mu się
od razu nie chce iść na lekcje.

Cymbał skończony, niech się ta-
ki nauczy pięć długich wierszy i
to na pamięć i niech spróbuje
tak bez zająknięcia je wyrecyto-
wać, w niektórych miejscach ci-
szej, w innych głośniej. Ja próbo-
wałem „Ojca zadżumionych”, ale
po słowach: „... Maleńkie dziecko
karmiła mi żona, prócz tego
dziecka trzech synów, trzy cór-
ki...” — rozplakałem się publicz-
nie. Tak mnie coś za gardło ścis-
nęło...

ODPOWIEDZIALNY ZA SPRAWY K.O. W SZKOLE

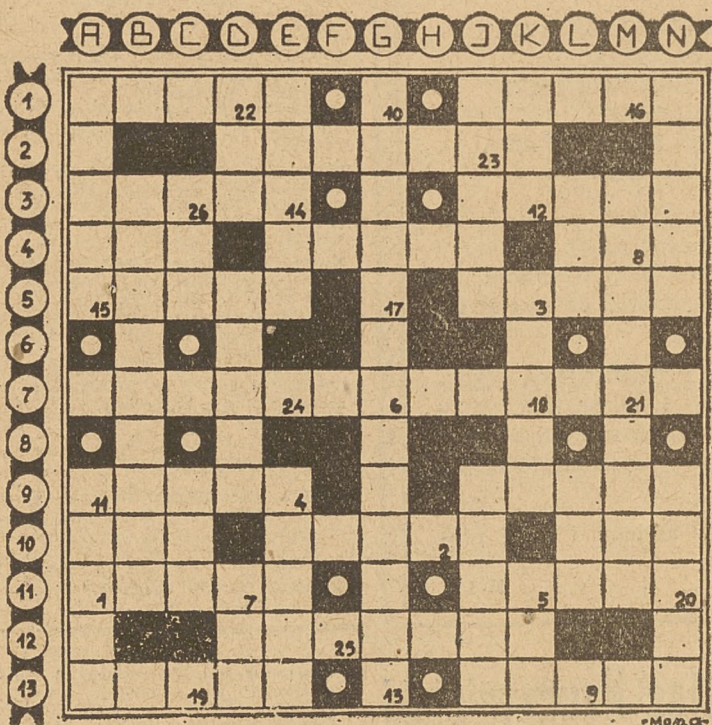
win, B) polana w Tatrach Zach., w
dolinie Bystrej, C) grupa wysp wcho-
dząca w skład Moluków — zatoka
nad którą leży Nagoja (wyspa Hon-
siu), D) metal ziem rzadkich — do-
wód dołączony do podania, załącznik
— typowy dla filmu chwyt komedio-
wy, E) Filoz. sposób bycia określonej
rzeczy — siostra Ballardyna, G) po-
miary światłoczułości materiałów fo-
tograficznych wg określonych norm i
przy pomocy specjalnych przyrządów;
J) aktorka z filmu „Cztery pancerni
i pies” — wielkie drzwi, brama. K) osada u górach kaukaskich i u Ta-
tarów krymskich — ponoć wywołują
je spirytyści — dolna część wielkie-
go pieca hutniczego, L) bogini zła i
występku — polski bokser zawodowy
okresu międzywojennego, M) rodzaj
pończoch, N) miasto i port na wyspie
Honsiu — miejsce popisów artystów
cyrkowych.

Po prawidłowym rozwiązaniu krzy-
żówki, litery z pól ponumerowanych,
czytane kolejno od 1 do 26, utworzą
poszukiwane hasło. Rozwiązania nale-
ży nadsyłać pod adresem redakcji w
terminie 7-dniowym na kartkach
pocztowych z dopiskiem: „Krzyżów-
ka z hasłem nr 19”. Wśród autorów
prawidłowych rozwiązań zostaną roz-
losowane 3 nagrody w postaci bonów
towarowych na kwotę 100 zł każdy,
ufundowane przez Oddział Wojewódz-
ki PKO w Warszawie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 16

W wyniku losowania nagrody książ-
kowe za prawidłowe rozwiązanie
krzyżówki nr 16 otrzymują: kol. kol.
Danuta Kallas — Stargard Gdański;
Bolesław Sobotko — Nowa Wieś Elcka
pow. Elk; Eugeniusz Niebecki — Wy-
sokie, pow. Krasnystaw; Kazimierz
Radoszko — Świebodzice, pow. Świę-
nica; Irena Neyderowa — Jarocin.
Nagrody wysłamy pocztą.

Krzyżówka z hasłem nr 19



Poziomo:

- 1) dwustronna, wełniana tkanina lekoraacyjna — dawniej władcza w Indiach, 2) grupa wysp w składzie Brytyjskich Wysp Pacyfiku, 3) Płscza od sztuki — pogardliwa nazwa włosów, zwłaszcza zmierzwionych, 4) rodzaj dwukółowego wózka angielskiego — marka polskich traktorów — egipski bóg mądrości, wynalazca pisma, 5) inaczej, czyli: — imię żeńskie 7) antybiotyk stosowany przy leczeniu

Pionowo:

- 8) lewy dopływ Bobra — jama, wyżłobienie, 10) litera alfabetu łacińskiego — niemiecki reformator kościoła (1483—1546) — angielska miara powierzchni, 11) na buzi telewizyjnego Jacka — mogą być zimne, bengalskie itp., 12) formularz z pytaniami, 13) w saunie służy do dobrowolnej chłosty — siły zbrojne państwa.

A) okładki za pieniądze — znawca



MYSŁ
W RAMCE
W życiu jest jak
w teatrze.
A jak w teatrze?
Idźcie,
przekonacie
się sami...
Robert Gutowski

FRASZKI

CNOTA

Trudno jest dostrzec
prawdziwą cnotę
Bo chadza w tłumie i na
piechotę,
Robert Gutowski

POBŁAŻLIWOSC

Pobłażliwość wobec drania
Mnoży jego poczynania

ZASTRZEŻENIA

Gdy bliźni na piedestale
Wszyscy mają jakieś „ale”.

NAJGŁOSNIEJ

Nicość — któż zaprzeczy
Najgłośniej skrzeczy.

Kazimierz Chyła

MARZENIE

Pragnę, by wielki ten niż
Dźwignął oświatę wzwyż.

Stanisław Mocarski

MYSŁI TAKIE SOBIE

Niektórzy ludzie prowadzą swoje życie na zasadzie sklepu samoobsługowego.

*

Pochlebstwo jest jak woda kolońska — przyjemnie pachnie, ale trudno przełknąć.

*

Żeby powiedzieć słowo we właściwym czasie, trzeba bardzo długo milczeć.

*

Ze wszystkich stworzeń na świecie tylko człowiek stara się przeciwstawić naturze — czasami skutecznie na krótki okres czasu — najczęściej ze zgubnymi konsekwencjami.

*

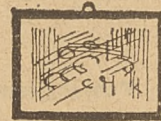
Umilowanie wolności jest miłością w stosunku do innych ludzi — umilowanie siły jest miłością samego siebie.

*

Często rodzina to jedność składająca się nie tylko z dzieci, lecz mężczyzny i kobiety, czasem psa i wzajemnego chłodu.

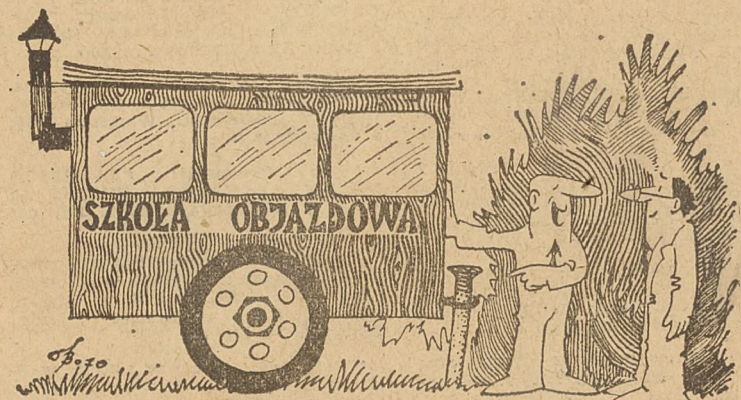
(według „Mirror”)

UWAGA: Autora rysunków satyrycznych podpisanych pseudonimem (A Stok) prosimy o podanie dokładnego adresu w celu wysłania honorarium.



— Jestem niż demograficzny!

J. Burniewicz



— A oto nasza rewelacja w związku z niżem demograficznym.